Nr. 235. We Lwowie Wtorek dnia 23. Sierpnia 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Reunes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 22. sierpnia.

Nie chcieliśmy do ostatnich wypadków ulicznych między Czechami a Niemcami zbyt wielkiej przewiązywać wagi politycznej, a już wcale nie mamy ochoty czynić za nie odpowiedzialnymi przywódców narodu czeskiego lub niemieckiego. Motłoch uliczny zawsze pozostanie tem, czem jest i do ocenienia jego postępowania inną trzeba przykładać miarę, ale nie polityczną. Smutno, że takie starcia się zdarzają, są one zawsze dowodem niewygasłej nienawiści rasowej i zdziczenia obyczajów, ale przecież się nie godzi wyciągać z nich przesadnych wniosków politycznych. Sądzimy przeto, że pisma czeskie niesłusznie czynią, jeżeli ekscesy, przy których Czesi byli prowokatorami, chcą usprawiedliwić smutnym losem mniejszości czeskich w okręgach niemieckich, tak samo jednak przesadzają w niemożliwy sposób pisma niemieckie, jeżeli za wybryk szaleńca ulicznego chcą czynić odpowiedzialnym cały naród czeski. Tak samo, jak ekscedenci czescy, którzy kamieniami traktują swych przeciwników, nie zdają sobie sprawy z położenia polititycznego mniejszości i większości narodowych, tak samo żaden rozsądny człowiek ani na chwilę nie zechce przypuścić, że przewódcy narodu czeskiego są moralnymi sprawcami i intelektualnymi kierownikami wybryków. Jeśli może być mowa o odpowiedzialności, w takim razie spada ona na całkiem kogo innego. Powrócimy przy sposobności do tego tematu, gdy rząd ukończy dochodzenia w sprawie ostatnich zajść. Chcemy sądzić na podstawie dat autentycznych.

Parlamentarne okresy legislacyjne w Niemczech i Prusiech kilka lat temu przedłużone zostały z trzech na pięć lat. Stronnictwa liberalne były pierwiastkowo tej zmianie przeciwne, dziś jednak uznają jej praktyczność. Tak naprzykład organ urzędowy stronnictwa narodowo-liberalnego „*Nation Liberale Corr.*" przyznaje, że kilkoletnia próba dowiodła praktyczności przedłużenia okresów prawodawczych. „Gdyby zmiana nie nastąpiła — powiada nadmienione pismo — wybory do izby deputowanych byłyby się odbywały już w ciągu zeszłorocznej jesieni, a w ciągu przyszłej zimy należałoby dopełnić wyborów do parlamentu. Przy obecnem zaś urządzeniu wybory do obydwóch zgromadzeń nie są jeszcze bliskie. Reformy w Prusiech nie byłyby jeszcze tak daleko posunięte, gdyby je wypadło rozpocząć przy końcu perjodu legislacyjnego i nikt zapewnie żałować tego nie będzie, że w ciągu następnych miesięcy nie potrzebujemy zajmować się wyborami do parlamentu. Przedłużenie mandatów okazuje się korzystnem dla gruntownego i spokojnego załatwiania spraw. Toż samo dodatni wpływ wywiera ta okoliczność, że naród przez zbyt częste wybory nie jest ciągle politycznie podniecanym."

O jakiejbądź radykalnej zmianie zewnętrznej polityki angielskiej pod rządem liberalnym nie może na teraz być mowy, gdyż nie ulega podobno wątpliwości, iż pozostanie ona nazewnątrz co najmniej tak bierną, jak polityka lorda Salisbur'ego. Natomiast nie mogą się Niemcy po rządzie liberalnym spodziewać tych cichych sympatyj, jakie im okazywał rząd torysowski. Gladstone nigdy nie sprzyjał polityce niemieckiej, a ks. Bismark nie ukrywał nienawiści swej do niego. Przewódca liberalny, o ile z różnych wskazówek wnosić można, usposobienia swego nie zmienił, jeżeli więc przy zachowaniu postawy biernej sympatje swe jakiemu państwu zagranicznemu okazywać będzie, to raczej Francji niż Niemcom. Już też utrzymują, że z Egiptu chce wycofać wojska angielskie, pod warunkiem, że Francja i inne mocarstwa uznają ten kraj neutralnym. Innego pożytku Francuzi prawdopodobnie z sympatyj Gladstona nie odniosą. Prasa niemiecka zdaje się być przekonaną, że lord Rosebery, objąwszy tękę spraw zagranicznych, wpłynie na złagodzenie skutków antypatji Gladstona do polityki niemieckiej. Aż do pewnego stopnia mogłoby to mniemanie okazać się trafnem. Główną jej cechą będzie jednak prawdopodobnie postawa bierna we wszelkich kierunkach. Bierna zaś postawa Anglji nie zagraża nikomu, ale zachęcić może inne mocarstwa do akcji i tego to podobno Niemcy się obawiają.

Na wielkim przeglądzie flot, odbyć się mającym w bliskości portu genueńskiego, zapowiedziane jest dotychczas przybycie następujących eskadr zagranicznych: eskadry angielskiej morza Śródziemnego, składającej się z trzech pancerników, oddziału francuskiej floty śródziemno-morskiej, dwóch statków niemieckich, eskadry hiszpańskiej z czterech statków złożonej, dwóch, Stanów Zjednoczonych, jednego meksykańskiego i jednego argentyńskiego. Oprócz tego wyśle jeszcze kilka innych państw statki swoje do Genui. Ogółem biorąc, zebrać się ma w porcie genueńskim około 60 statków wojennych zagranicznych. Król Humbert podczas przeglądu znajdować się będzie na pokładzie największego włoskiego pancernika „Italja".

W Belgradzie zerwała się nagle burza, gabinet Pasicsa wręczył regencji dymisję swoją. Krok ten zostawać ma w związku z dymisją ministra spraw wewnętrznych, Milosawlewicsa i ministra wojny, Giurycsa, która poprzedziła dymisję gabinetu. Głównym zaś powodem tej ostatniej mają być różnice w zapatrywaniach na kwestję zwołania wielkiej skupczyny w sprawie wyboru trzeciego regenta. Gabinet Pasicsa objął ster władzy po gabinecie Giurycsa dnia 23. lutego 1891 roku. W ciągu półtorarocznego blisko istnienia swego przechodził on różne fazy pod względem obsadzenia tek. Najważniejszemi chwilami rządów Pasicsa było przesilenie, wywołane przez Milana; dalej wydalenie królowej Natalji, któremu towarzyszyły rozruchy uliczne, oraz podróże króla Aleksandra na dwory zagraniczne, a teraz do Paryża. W ostatnich czasach gabinet radykalny był przedmiotem ostrych napaści ze strony partji liberalnej, która zresztą wszelkiemi sposobami usiłowała zdyskredytować Pasicsa, znajdując pod tym względem czynne poparcie w stronnictwie postępowem. Król Aleksander w chwili przesilenia gabinetowego nie znajduje się w kraju, do którego za kilka dni dopiero ma powrócić.

Prasa półurzędowa szwedzka zajmuje się obecnie projektem zwołania sejmu nadzwyczajnego, któryby się zajął kwestją obrony kraju. Chodzi mianowicie o wyjednanie uchwały, przedłużającej czas ćwiczeń wojskowych. Odnośny projekt dwa razy już przez sejmy odrzucony został, a i teraz niewielkie mają być podobno widoki, że sejm nadzwyczajny przyjmie go, jeżeli rząd nie zgodzi się na obniżenie podatków, co znowu jest niemożliwem ze względu na konieczność postawienia kraju w odpowiedniejszych warunkach obrony. Sfery rządowe liczą na kompromis z opozycją, który, czy dojdzie do skutku, przyszłość okaże. Odnośnie do sporu z Norwegją silne wrażenie sprawił zarzut, uczyniony radykalistom norwegskim przez niektóre pisma szwedzkie, iż pracują nad zerwaniem unji za pieniądze zagraniczne.

Ubezpieczenie na życie.

Wykazywać, jak doniosłą dla życia społecznego i indywidualnego jest instytucya ubezpieczeń na życie — byłoby dziś anachronizmem. Z tem wszystkiem jednak instytucja ta u nas nie rozpowszechniła się, jakby należało, to też pod względem ubezpieczeń na życie pozostaliśmy daleko w tyle nawet poza słabszemi materjalnie i moralnie organizmami, aniżeli Galicja.

Suma ubezpieczeń na życie, wynosząca na całej kuli ziemskiej w r. 1860 cztery miljardy ośmset miljonów, zwiększyła się w ciągu lat 30, tj. do roku 1890 przeszło ośm razy, w tym bowiem roku wynosiła blisko czterdzieści miljardów. Wzrost ubezpieczeń na życie w poszczególnych państwach europejskich w tych 30 latach przedstawia się w sposób następujący:

W wielkiej Brytanii z 3.400·0 mil. (1860) na 11.015·6 mil. (1890), w Niemczech z 316·8 mil. na 4.313·9 mil., we Francyi ze 184·0 mil. na 3 202·5 mil., w Austro Węgrzech z 104·0 na 1,500·5 mil., w Rosyi z 23·2 na 515·9 — największy jednak wzrost, bo większy o wiele, jak w Angli, wykazują Stany zjednoczone, w których suma ubezpieczeń na życie z 707·2 miljonów wzrosła na 16.812·2 miljonów.

Wzrost sumy ubezpieczeń na życie w całym świecie przedstawia się w okresach 10-letnich i miljonach w sposób następujący:

1860	4.780	mil.
1870	17.078·0	„
1880	22.239·6	„
1890	39.610·9	„

I u nas — aczkolwiek postęp jest nieznaczny — suma ubezpieczeń podwoiła się w ostatniem dziesięcioleciu. Podczas, bowiem, gdy w roku 1880 wynosiła 10,664.683 zł., to w roku 1890 wyniosła 22,048.071 zł. Jest to — jak się słusznie wyraża sprawozdanie dyrekcji ubezpieczeń — „kroplą i to bardzo małą" wobec ogromu sum, powyżej przytoczonych, to jednak i ta kropla oddziaływa już teraz na nasze stosunki, bo — obok wypłaty przez przeciąg lat 22 kapitałów tak pośmiertnych, jak i na dożywocie, w kwocie 2,360.319 zł. — kapitały dalsze, tworzące się, stają się pomocą często znakomitą do uregulowania interesów majątkowych, a i zabezpieczeni w tym dziale posiadają już mienie, znaczną wartość przedstawiające; rezerwy bowiem działu życiowego, będące własnością ubezpieczonych, wynoszą około 5·5 miljonów zł.

Słusznie też powiedziano w sprawozdaniu: „Gdyby ten rodzaj oszczędności u nas się rozpowszechnił, musiałaby ta oszczędność wzróść do takich rozmiarów, któreby z czasem wytworzyły powszechne polepszenie dobrobytu i powstrzymały zubożenie, które w kraju naszym szerzy się łatwiej, jak w którymkolwiek innym kraju Europy".

„Dokument Swobody."

Historja wewnętrzna wiadomych publikacyj *Swobody* przedstawia się, jak następuje: Jacobson, były dragoman rosyjskiego konzulatu w Ruszczuku, a następnie legacji w Bukareszcie, usiłował zrazu papiery, skradzione swemu szefowi, p. Hitrowo, spieniężyć w Londynie a gdy mu się to nie udało, zwrócił się do redaktora *Swobody* Petkowa, z propozycją sprzedaży takowych. Za dokumenty, sobie dostarczone, zapłacił Petkow 10.000 franków, z prawem ich ogłoszenia jedynie w języku rosyjskim i bułgarskim. Rząd bułgarski jest w zupełności przekonany o prawdziwości tych listów do tego stopnia, iż uznając ważną doniosłość ogłoszenia tej publikacji dla polityki państwowej, zwrócił redakcji *Swobody* wydaną kwotę 10.000 franków. Na czem polega wiara w autentyczność tych listów. Oto przede wszystkiem potwierdza prawdziwość tychże okoliczność, iż Jacobsona, podejrzanego o skradzenie aktów w Ruszczuku i w Bukareszcie ścigano ze strony Rosji. Fakt ten sprawdzili odnośni ajenci bułgarscy. Jacobson postępował tak ostrożnie, iż mógł dostać oryginały listów, nie potrzebując sobie zadawać trudu z kompozycją falsyfikatów. To było właśnie powodem, dla którego Petkow nawiązał stosunki z Jacobsonem. Nadto autentyczność wszystkich dokumentów potwierdzają pewne listy, w których — zwyczajem, w dyplomacji przyjętym — przytoczone są rozmowy z innemi osobami. Jacobsonowi osoby te nie były znane, a mimo to prawdziwość przytoczonych rozmów stwierdzono. I tak n. p. między innemi rosyjski konzul w Burgas donosi jeneralnemu konzulowi w Filipopolu o swej rozmowie z kapitanem R. Jeneralny konzulat doniesienie owe odesłał legacji w Bukareszcie. Jacobson nie znał ani kapitana R., ani też jeneralnego konzula w Filipopolu. Mimo to jednak stwierdzono autententyczność wspomnianej konferencji przez przesłuchanie kapitana R. W ten sposób badano prawdziwość przeważej części dokumentów. Rząd bułgarski nie myśli bynajmniej odegrywać roli denuncjanta swych dawnych wybawców wobec Europy. Publikacja wspomnianych dokumentów nastąpiła jedynie w celu uzupełnienia dowodów o knowaniach rosyjskich, dowodów, wykazanych w procesie Bełczewa, a podawanych w wątpliwość przez prasę petersburgską. Te względy stały się właściwym powodem publikacji dokumentów. Prasa bułgarska ze względów wyższej polityki przemilcza jeszcze o innym dowodzie autentyczności dostarczonych sobie aktów. Jacobson bowiem, oprócz aktów, sprzedał także klucz do szyfrowanej korespondencji, jakim się posługuje dyplomacja rosyjska. Z pomocą tego klucza będzie można odcyfrować depesze rosyjskiego konzulatu w Ruszczuku, złożone w tamtejszym urzędzie telegraficznym. Wobec tych faktów czyż podobna przypuścić, by człowiek, który miał do dyspozycji całe tajne archiwum konzulatu, silił się na kompozycje?

Rząd bułgarski zamierza skorzystać z dostarczonego sobie klucza i odczytać szyfrowaną korespondencję ruszczuckiego konzula na razie tylko dla własnej informacji.

Liberalny absolutyzm.

(IV.) Postępowanie Węgrów wobec Rumunów jest jednak jeszcze liberalniejsze, aniżeli wobec Słowaków. Jakkolwiek bądź egoizm węgierski musi się liczyć z królestwem rumuńskiem i względami na nie. Najbardziej jednak pożałowania godnym jest los Słowaków. Słowacy, zamieszkujący od najdawniejszych czasów północno zachodnią część Węgier, liczą obecnie dwa miljony mieszkańców. Te dwa miljony nie mają ani jednego reprezentanta w sejmie węgierskim i to na 50 okręgów wyborczych! Ci, którzy dziś fungują, jako zastępcy tego ludu, są najszowinistyczniejszymi jego wrogami. W parafjach ewangelickich wybór posłów dokonywany bywa pod grozą bagnetów, towarzystw zgoła żadnych zakładać im nie wolno, na całem obszernem terytorjum nie ma ani jednego zakładu, w którymby uczono słowackiego języka i literatury. Znane są wypadki, gdzie lud słowacki bagnetami zmuszano słuchać kazania węgierskiego! — doniósł o tem zresztą dziennik węgierski *Pesti Hirlap* z 9. maja 1891 roku.

Jednakże najwstrętniejszym faktem jest madiaryzowanie dzieci słowackich pod pozorem humanitarności. W roku 1889 np. przetransportowano setki słowackich dzieci w okolice czysto węgierskie do tak zw. ochronek, ażeby je wyrwać z otoczenia słowackiego i wychować je na madziarów. Jest to nowożytny system janczarski, tylko to, co Turcy robili w imię gwałtu i brutalnej siły. Węgrzy robią pod pokrywką dobroczynności publicznej. Postępowanie to surowo napiętnowała opinja całej cywilizowanej Europy — dorównywa ono rosyjskiemu barbaryzmowi...

To postępowanie rządu węgierskiego, tolerowane przez opinję, chwalone przez prasę, mieści w sobie zarodek wielu niebezpieczeństw w przyszłości. Nie bez słuszności twierdzą studenci rumuńscy w swojej broszurze, że Węgrzy są najdzielniejszymi propagatorami rumuńskiej *irrydenty*, której organ *Unitatea Nationala* tak pisze:

„To, co się dzieje w Węgrzech, jest wodą na nasz młyn! Narodowościom nie-madziarskim odbieraną zostaje nie już możność politycznego życia, ale wegetowania. Niechaj to kneblowanie trwa dalej, a wówczas walka samą siłą faktów przeniesie się na pole tajnych spisków. I prędzej niż się spodziewać można, wybuchnie tłumiona długo nienawiść rasowa z większą, niż kiedykolwiek siłą. Wierzymy w to niezłomnie; szeregi nasze potężnieją z każdą chwilą, a to nas cieszyć musi, choć wiele łez popłynie, wiele bolów szarpać będzie serca"...

Jest w tem wiele słuszności, a gdyby Węgry mniej byli zaślepieni szowinizmem, musieliby to przyznać sami.

Nie wdając się w szczegóły, podane przez autorów „Repliki", powtarzamy tylko, cośmy już z początku nadmienili, że broszura ta napisaną jest bardzo zręcznie — i spokojnie. W broszurze tej jest i kilka słów o nas, które sprostować musimy. Przedewszystkiem nie rozumiemy, skąd Rumuni widzą w nas jedyną narodowość, tak hojnie przez rząd uposażoną, że przypisują nam zupełne zadowolenie; następnie musimy autorom oświadczyć, że mapka narodowościowa Galicji H. Kieperta jest kiepską kompletnie. Nie wchodzimy już w kwestję granic między Polakami a Rusinami; ale, jeżeli we wschodniej części kraju autor mapy poczynił tyle klapsów różowych, mających oznaczać żywioł niemiecki, toć powinien był uwidocznić i żywioł polski, a wówczas mapa zupełnie inaczejby wyglądała. Zaznaczamy wreszcie, że p. dr. Gumplowicz jest polskim, a nie niemieckim uczonym.

Sprawa Ilnickiego

Swego czasu pisały wszystkie pisma o śmiałym postępku inżyniera Jowana Ilnickiego z Filipopola, który d. 6. b. m. w Kopenhadze, przedarłszy się z narażeniem życia przez podwójny kordon policji duńskiej i moskiewskiej, zdołał carowi w przejeździe wręczyć swą prośbę.

Sprawa Ilnickiego kilkakrotnie była już i w naszem piśmie omawiana, wystarcza więc przypomnieć tylko główne jej momenta. Zachęcony przez jen. Kaulbarsa, przeniósł się Ilnicki do Kijowa, gdzie trzej spokrewnieni z sobą dygnitarze powierzyli mu kierownictwo fabryki labradorytu. Oto ich nazwiska: tajny sekretarz Drentelna, pułkownik Rjuban, szef policji Mastyckij i wysoki urzędnik Korczak-Sywickij. Zapewnili oni kontraktowo Ilnickiemu tantjemę od czystego dochodu, gdy jednak dochód podniósł się rychło do niespodziewanej wysokości, tak że już w r. 1886 udział Ilnickiego wynosił 33.000 rubli, postarano się o wykurzenie organizatora fabryki, ponieważ jako wspólnik był on tym panom niewygodny. D. 26. grudnia 1886 wspomniana trójka instygowała napad na dom Ilnickiego. Pomieszkanie splądrowano do szczętu, jego samego obito i ogołocono, a gdy ofiara napadu, inżynier wniósł skargę do Drentelna, pan jenerał-gubernator kazał go całkiem pocichutku odstawić do granicy.

Nic dziwnego, że Ilnicki zasypywał odtąd władze rosyjskie reklamacjami, uzyskał jednak niemi tylko tyle ostatecznie, że skargę na Drentelna oddano do rozpatrzenia samemu Drentelnowi. Gdy zaś Ilnicki zrozpaczony wybrał się do Petersburga, by tam o sprawiedliwość kołatać, uwięziono go, osadzono bez najmniejszego przesłuchania na kilka miesięcy w więzieniu, a wreszcie powtórnie wydalono.

W sierpniu 1888 dostał się Ilnicki tym sposobem do Wiednia, a stamtąd do Gmunden,

---

41)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

— Mnie ta spotkała, braciszku, taka krzywda, o której się nigdy nie zapomina.—Choć nie kochałam Ernesta, byłam najwierniejszą żoną, a mnie nazwano wietrznicą.

— Wiem, wiem o wszystkiem; wolimy później o tem mówić.

— Nie bój się, ja mogę o tem mówić całkiem spokojnie. — Ernest tak mnie nie nazwał, ale pozwolił, aby drudzy mnie tak nazywali i tak myślał o mnie, tych myśli nie potrafię jemu wybaczyć.

Następnie zaczęła się Klimunia wypytywać o rodzinę i o znajomych w kraju, a skończyła krótką rozmowę prośbą, aby Laura dopiero po południu do niej przyszła. Kornel odszedł, a chora usnęła znowu snem pokrzepiającym.

Laura zaniepokoiła się tem, co jej Kornel opowiedział o siostrze, ale mówiła, że jej myśl separacji wyperswaduje.

Kornel zauważył: — Nie, teraz nie perswaduj. Perswazja jej tylko zaszkodzić może. Będziemy o tem mówić w Rajach, kiedy Klimunia przyjdzie do siebie.

— A ja się właśnie boję tego pobytu w Rajach. – Sama Klimunia ma dziecinne przywiązanie do miejsc rodzinnych, które gotowo wzmódz jej niechęć dla Ernesta; oprócz tego, wiemy, że nasz ojciec, człowiek najzacniejszy, jest bardzo egzaltowanym i gotów najgorzej wpłynąć na Klimunię.

— Jużto, Lauro, proszę cię, nie bój się o wpływ ojca! Gdybyśmy go wszyscy zawsze słuchali, lepiejby było.

— To rzecz zapatrywań. Mnie byłby może wydał za komornika Orzełkiewicza, a Klimunię za jakiegoś lekarza, a w najlepszym razie za pana Oszmiańskiego. Nie wiem, czyby to lepiej było?

Kiedy Laura przyszła po południu do Klimuni, zastała ją znowu znacznie polepszoną na siłach. Klimunia spytała się jej zaraz na wstępie, jak jej się podoba zamek Hohenschwangau?

— Jest to prawdziwie pańska siedziba — odparła Laura, — byłabym bardzo szczęśliwą, gdybym tu mogła mieszkać, albo choćby częściej przybywać. Czuć wyraźnie, że tu mieszkają wielcy państwo. A Wilhelmowie są to ludzie uprzejmi i widocznie zacni.

— A jak ci się podoba Ludwika Stolwitz?

— Mniej od innych, ale wszędzie bywają ludzie mniej przyjemni. Wiesz, że Ernest mnie rozczula tem, jak bardzo był dotknięty twoją chorobą.

— Może być, że się poczuwa do tego, że robiąc mi scenę zazdrości niegodnej, sprowadził tę chorobę.

— Powinnaś być szczęśliwą, że mąż twój zazdrośny, mąż zazdrośny z pewnością kocha żonę.

— Mąż, który kocha żonę ufa jej z pewnością, a zazdrość dowodzi tylko jakiejś niespokojnej namiętności, miłości własnej podrażnionej, wszystkiego, tylko nie małżeńskiej miłości.

— Jest to filozofia życia, o której się nigdy nikomu nie śniło, cały świat widzi w zazdrości najpewniejszy dowód zakochania.

— Może być, że Ernest był niegdyś we mnie zakochany, teraz mnie nie kocha i nigdy mnie nie kochał. I ja także Ernesta nigdy nie kochałam, rozjedziemy się bez najmniejszego żalu.

Laura uczuła, że dalsze perswazje byłyby dziś nie na swojem miejscu, przeszła tedy do obojętnej rozmowy i wkrótce odeszła bardzo zafrasowana.

Ernest odjechał był znowu tego dnia w odwidziny do Frydhildy i powrócił dopiero późną nocą – a nazajutrz spodziewał się wzajemnej wizyty państwa Krause. Zanim jeszcze przyjechali, oświadczył Kornelowi, że chciałby pójść do żony i prosił go, aby Klementynę do tego przygotował. Chora przyjęła zupełnie obojętnie tę wiadomość i oświadczyła, że przybycie Ernesta najmniejsego na niej nie zrobi wrażenia.

Ernest szedł do żony na to, aby się wszystko odbyło przyzwoicie, ale kiedy wszedł do pokoju, do którego wpuszczono już pełne dzienne światło i kiedy ujrzał kobietę, której piękność wzmogła się jeszcze po chorobie, uczuł, że nigdy nie będzie dla niego obojętną, że Frydhilda nigdy jej nie zastąpi, że ciężko wobec niej zgrzeszył i że oddałby połowę życia za to, aby ten grzech odpokutować i nawet pamięć grzechu zniszczyć. Siadł koło łóżka i chciał żonę ująć za rękę, ale ona odsunęła swoją dłoń przezroczystą i rzekła cichym głosem:

— Proszę cię bardzo, nie rób żadnych scen, pamiętaj o tem, że potrzeba mi spokoju. Chciałabym wyzdrowieć prędko, na to, aby się jak najprędzej z zamku usunąć.

Coś dziwnego działo się w Erneście; krew wielkim strumieniem biła mu do twarzy, a serce biło tak silnie, że aż oddech zapierało. Nie chciał zrozumieć słów żony i rzekł:

— Dla czegoż masz się stąd ustępować? Wszyscy tu będą ci radzi, jak długo zechcesz bawić.

— Nie. Widzisz, Erneście, są rzeczy, których zapomnieć nie mogę i dla tego odjadę stąd jak najprędzej.

— Dobrze. Jak tylko wyzdrowiejesz dostatecznie, wyjedziemy stąd do Włoch na całą zimę.

— Jeżeli chcesz, możesz jechać do Włoch. Ja pojadę do Polski, do moich rodziców.

— Ja nie jestem Adolfem Krause i nie jeżdżę do Włoch sam jeden bez żony. Jeśli chcesz zimować w Polsce, będziemy razem zimować w Krzywulcie.

— Dziękuję ci bardzo, ale wolę być sama z rodzicami. Każdemu z nas będzie lepiej osobno. Radabym bardzo, abyśmy się więcej nigdy nie widywali.

Zrobiło się czarno w oczach Ernesta; machinalnie i przytłumionym głosem zaczął powtarzać argumenta Frydhildy, którym nadawał jednak w głębi serca nowe znaczenie, któremu się sam dziwił:

— Słuchaj, Klementyno! — mówił — myśmy mąż i żona. Weszliśmy w związek, który stanowi o całem naszem życiu. Choćbyśmy chcieli, nie możemy naszej doli rozłączyć! Ciała nasze mogą się znajdywać w różnych miejscach, ale imiona nasze muszą być złączone w ustach ludzi, tak życzliwych, jak niechętnych. Nawet jeśli się serce twoje odwróciło odemnie, trzeba, abyś mieszkała razem zemną; a mówię to dla twojego dobra. Twój odjazd, separacja, przez ciebie sprowadzona, byłaby czemś wielce nieszczęsnem; oszczercy ujrzeliby w tem potwierdzenie swoich haniebnych, a płonnych domysłów.

— Nie bój się o to, Erneście, jeśli osiędę w Rajach, nie będę widywała króla Ludwika i nikt nie powie, że jestem jego metresą.

— Jesteś okrutną i nie chcesz przebaczyć mężowi błędu, który wreszcie, jakkolwiek był niegodnym, wypłynął z miłości. Sama nie wiesz tego, co mówisz. Jeśli wyjedziesz, powiedzą, żeśmy ciebie odesłali do Polski jako winowajczynię. Wszak sama myśl o tem jest okropną! A jak się dasz ubłagać, nie pożałujesz tego. Okażę wobec ciebie tak zupełne zaufanie, że wszystkie obmowy, wszystkie szepty umilkną w obec tego. Pozostawię ci zupełną wolność, żadnej zabawy, żadnej rozmowy nie będę ci broniła; będzie to dla mnie rzeczą zupełnie naturalną, jeśli będziesz wiele rozmawiała z naszym królem, a będę takim oddanym, takim spokojnym, że ty mnie wreszcie przebaczysz, że wreszcie twój pobyt u mnie stanie się dla ciebie znośnym.

— Chodzi ci o przyzwoitość, o uniknienie skandalu; rozumiem to bardzo dobrze. Pobawię tu z twoją rodziną, aż do chwili, w której przyjdę do sił i jeśli Ludwika na to zezwoli, nie przyjdzie już do żadnej sceny. Potem odjadę do rodziców najspokojniej w świecie i w ten sposób najpewniej unikniemy skandalów raz na zawsze. Inaczej odnowią się z pewnością niezadługo. A teraz idź szukać zabawy, jaka ci będzie najmilszą, a mnie zostaw w spokoju, bo mnie jeszcze wypoczynku potrzeba.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

gdzie bawiła carowa. Monarchini wręczoną prośbę przyjęła, rozpatrzyła się w sprawie, przyrzekła swe poparcie, obdarzyła poleceniem do ambasadora wiedeńskiego, a nawet kazała Ilnickiemu wyasygnować 400 zł. na koszta podróży. Za paszportem, wydanym przez ambasadę, wyjechał do Torunia. Tu spotkała go nowa niespodzianka: pod zarzutem zamordowania Drentelna został aresztowany i odstawiony do Kijowa. Zarzut okazał się bezpodstawny — natomiast trójka posiadaczy fabryki labratodytu wniosła przeciw niemu skargę o — sprzeniewierzenie. I znowu biedak osadzony został w więzieniu, tym razem zaostrzonemi robotami przymusowemi na przeciąg 18 miesięcy.

Wydalony po raz trzeci, postradał w ciężkiej przeprawie zarówno swe dokumenty, jakoteż kosztowności, mianowicie zegarek z łańcuszkiem i rubin. Sam rubin przedstawiał wartość około 5.000 rubli. Po długich korowodach zwrócono mu przez ambasadę dokumenty, za koszto wności ofiarowano mu wynagrodzenie, śmiesznie niskie, a na dalsze reklamacje odpowiedziano krótko i węzłowato: „Nic to nas nie obchodzi."

Co się tyczy śmiałego postępku w Kopenhadze, to miał on osobliwy dla Ilnickiego skutek. Car przyjął petycję, mówiąc: *„Charaszo!"* Sądzono, że nakoniec stanie się zadość sprawiedliwości. Na razie jednak Ilnicki został aresztowany, a urzędowe kopenhagskie biuro telegraficzne rozesłało po całym świecie wiadomość, że do cara przecisnął się kilkakrotnie karany oszust. Niebawem nadeszła też odpowiedź na petycję. Brzmiała ona, jak następuje:

„Gabinetowa kancelarja Jego Ces. Mości uwiadamia pana, że jego prośba nie może być cesarzowi przedłożoną."

. . . .

Mimo wszystkiego, Ilnicki nie daje i teraz jeszcze za wygraną. Przedewszystkiem wniósł on za pośrednictwem adwokata dra Andrupa przeciw kopenhagskiej oficjalnej ajencji telegraficznej skargę o oszczerstwo i odniósł ten przynajmniej tryumf, że właściciel ajencji Ritzau, skazany został na znaczną grzywnę. Łagodny wyrok motywowano tem, że Ritzau zaczerpnął informacyj ze źródła, które mógł uważać za wiarygodne — od rosyjskiej policji!

Smutne przejścia Ilnickiego powinniby dokładnie przestudjować francuscy rusofile i nasi pobratymcy, sympatyzujący z caratem. Jak się szanuje w Rosji prawa narodów — o tem nie będziemy tu wspominali; sprawa Ilnickiego jednak rzuca jaskrawe światło na sposób, w jaki rząd rosyjski, sfer najwyższych nie wyłączając, traktuje prawa osobiste jednostki.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 22. sierpnia.

Posiedzenie komitetu kwaterunkowego w sali posiedzeń magistratu o godz. 5 popoł.

Wtorek 23 sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. w parku Kilińskiego o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: „Teść", komedja w 3 aktach Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Czwarty występ gościnny p. Wincentego Rapackiego. Początek o godz. 7½ wiecz.

Środa 24 sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 95. pp. w ogrodzie miejskim o godz. 6. wieczorem.

Czwartek 25. sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 55. pp. przed gmachem komendy korpuśnej o godz. 6. wieczorem.

Teatr letni: „Syn Giboyera", komedja w 5 aktach E Augiera. Piąty występ gościnny p. Wincentego Rapackiego Początek o godz. 7½ wieczorem.

Piątek 26. sierpnia.

Koncert muzyki wojskowej 30. pp. na Wysokim zamku o godz. 6. wieczorem.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz wyjeżdża w początku tego tygodnia na kilka dni do Uhnowa.

Z życia towarzyskiego. Dnia 17. bm. odbędzie się w Dobromierzycach gubernji lubelskiej ślub dr. Juwenala Rozwadowskiego, koncepisty gal. prokuratorji skarbu, z panią Stefanią Gąsiorowską, córką Róży z Nowosielskich i śp. Stanisława, właściceli dóbr Dobromieszyce.

Nekrologja. Ks. Maciej Browarny, proboszcz z Łososiny górnej, jubilat, kanonik, zmarł d. 19 bm., przeżywszy lat 82, a w kapłaństwie 56.

Kalendarz. Wtorek (23.): Filipa B. Wschód słońca o godzinie 5. minut 12, zachód o godzinie 6. minut 50.

Kalend myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, bażanty i kuropatwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Najprzew. ks. arcybiskup Izaak Issakowicz, obchodzić będzie d. 27. bm. 10-letnią rocznicę objęcia władzy biskupiej nad archidyecezją ormiańską. Spodziewać się należy, że Lwowianie w uznaniu wysoce patrjotycznej działalności polskiego arcypasterza, wezmą serdeczny udział w tej uroczystości.

Cesarz przyjechać ma do Lwowa o jeden dzień wcześniej, aniżeli pierwotnie zapowiedziano. Powodem tej zmiany w podróży, jest odwołanie manewrów cesarskich.

(m) **Przygotowania na przyjęcie cesarza.** Podczas rautu w gmachu sejmowym będzie ogród miejski wspaniale iluminowany, a za pomocą balonów chińskich, różnokolorowych lampionów, czar z ogniem, świetlanych festonów, ogni bengalskich i t. d. Lampki na klombach kwiatowych będą ułożone symetrycznie, zaś na środku światła tworzyć będą koronę cesarską.

Celem spotęgowania efektu ustawiono w tyle po za klombami rodzaj altany, która oświetlona będzie baniami, festonami z lampek i czarkami płonącemi. Oprócz tej części ogrodu miejskiego iluminowaną będzie także aleja, tworząca przedłużenie ulicy Trzeciego Maja. Ogółem płonąć będzie w ogrodzie miejskim 15 000 świateł.

Kopiec Unji Lubelskiej iluminowany będzie pochodniami, smolnemi beczkami, a na szczycie spalony zostanie stos drzewa.

Jak wiadomo cesarz przejeżdżać będzie *corsem* przez park Stryjski, gdzie prawdopodobnie zabawi kilka chwil. Otóż komisja uchwaliła, altanę w górnej części parku opodal restauracji, skąd roztacza się widok na cały ogród, udekorować, zaś cały park ozdobiony będzie chorągwiami, masztami i t. d.

Kulminacyjnym i najpiękniejszym momentem wizyty monarszej w mieście naszem będzie przyjęcie w pałacu sejmowym. Roboty przygotowawcze są w pełnym toku. Dekoracja mniej więcej przedstawia się tak: klatka schodowa i wspaniały przedsionek wysłane będą kobiercami; dokoła ustawiono wysokie podzwrotnikowe rośliny. Światło będzie podwójne: gazowe i elektryczne. Na szczycie, jakoteż po bokach grup, zdobiących fronton gmachu, jarzyć się będą słońca elektryczne. Cała klatka, portal, wspaniały westybul, korytarze, wiodące do lóż marszałka i kancelarji sejmowej, pokryte będą siatką drutową do oświetlenia elektrycznego. Wokoło wieży westybulu ustawione są mleczne banie dla światła elektrycznego. Sala sejmowa uległa kompletnej zmianie: fotele i stoły wyniesiono, podłoga zupełnie zrównana; loże znikły pod zasłoną perskich kobierców. Na miejscu krzesła marszałkowskiego, wznosi się wspaniały tron na tle aksamitu *bordeaux*, tkanego złotem. Podłoga pokryta kobiercami wschodniemi, barwy nieco ciemniejszej od tych, które zakrywają ściany, przez co wywołują kontrast, a wytwarzają niezrównanie wdzięczną artystyczną całość.

Krużganek, stanowiący podnóże lóż i galeryj, oświecony będzie elektryką jarzącą. Ze środka sali od stropu padać będzie łagodny snop promieni elektrycznych *á giorno*. Cały westibul również wysłany będzie makatami i kobiercami, kilka wielkich zwierciadeł, dużo zieleni, rozrzuconej wszędzie, światło jaskrawe i łagodne *á giorno*, dopełniają dekorację, stwarzając iście czarujący widok. Cesarz, po przybyciu do pałacu, najprzód uda się do sali sejmowej, gdzie odbędą się przedstawienia i przyjęcia. Ztamtąd przejdzie do westibulu, gdzie będzie miało miejsce *cercle* dworskie, a następnie uda się do salonów marszałkowskich i weźmie udział w recepcji i balu.

Z najnowszej listy członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa", wymieniamy w dalszym ciągu następujące nazwiska: ks. arcybiskup Issakowicz, prezydent rady szkolnej krajowej dr. M. Bobrzyński, radcy dworu: Krzaczkowski, Setti i Seferowicz, dyrektor domen i lasów Glanz, starsi inżynierowie namiestnictwa: Stahl i Hawryszkiewicz, dyrektor Wagner, starszy zarządca wojskowy Lemberger itd.

Część inteligencji lwowskiej za tak gorliwe poparcie celów towarzystwa, które jest ponowną manifestacją szczerego przywiązania do naszego miasta.

Rozmaite projekta otrzymuje magistrat lwowski, z okazji dokonanych rewizyj sanitarnych, mających na celu czyszczenie domów. Otóż pewien jegomość żąda, ażeby magistrat zakazał pewnej żydówce, mieszkającej przy ul. Krakowskiej, czesania psa na oknie i rzucania „owadów" na przechodzące osoby. Drugi projektowicz, któremu widocznie kanikuła dobrze dała się we znaki, chciałby, ażeby wszystkie kasztany na pl. Halickim wyciąć, gdyż rzucają one „za wielki cień", trzeciemu zaś zawadza znowu stawek w parku Kilińskiego, to też podaje myśl zasypania sadzawki. Oprócz tych projektów, nadesłano jeszcze mnóstwo innych, a wszyscy autorowie odwołują się na cholerę, do której rozszerzenia widocznie według ich przekonania, mogą się nawet „owady" i kasztany przyczynić.

Zmiana garnizonów. Dnia 7. września przybędzie do Lwowa na stałe 30 batalion strzelców z Brodów. Na tegoż miejsce do Brodów pójdzie jeden batalion 80 pułku ze Lwowa. Pułk 95 ze Lwowa stać będzie w Stanisławowie i Kołomyi, zaś 58 pułk ze Stanisławowa, przeniesiony do Przemyśla. Pułk 24 z Kołomyi przyjdzie w miejsce 95 do Lwowa.

Pułki i bataljony, skoncentrowane we Lwowie, skąd wyruszyć miały na odwołane manewry, otrzymały już rozkaz powrotu do miejscowości, w których stale załogują. Wymarsz ma nastąpić w czasie jak najkrótszym.

Barak żelazny podziemny z blachy falistej urządza na wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie fabryka arcyksięcia Albrechta. Będzie to najmniejszy wzór podobnych baraków, mających służyć jako pomieszczenie dla koni.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ćwików, w powiecie dąbrowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Samobójstwo. Wczoraj około godziny 5. zrana obwiesił się w szkole izraelickiej pod l. 1 przy ulicy Owocowej jakiś wiekowy już izraelita żebrak, którego zwłoki po oględzinach, przedsięwziętych przez lekarza miejskiego dr. Wiktora, odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego. Przyczyny samobójstwa, ani też nazwiska lub pochodzenia denata dotąd sprawdzić nie zdołano.

W piwnicy domu przy pl. Bernardyńskim l 14 przechowują rzeźnicy mięso, które przed wyniesieniem na targ płuczą w wodzie. Następnie wodę tę zamiast wynieść i wylać do kanału, wypuszczają z naczyń na kurytarz piwnicy, niemożliwiając lokatorom tego domu użytkowanie piwnicy. Nieporządki te powinien komisarjat odnośnej dzielnicy natychmiast usunąć, gdyż zgniłe powietrze wydobywa się przez okna piwnicy aż na ulicę.

Nocny trapidych. Przy ul. na Błoniach pod l. 28. znajduje się szpitalik obserwacyjny, przeznaczony dla chorych, przyjeżdżających do Lwowa koleją. Szpitalik jest pusty, mieszka tam tylko dozorca, który ma obowiązek, w razie odstawienia chorego, zawiadomić lekarza miejskiego Dotychczas stróżowi temu bardzo dobrze, cholera na szczęście nie zagościła do szpitala, to też żył sobie spokojnie i wygodnie. Aż tu nagle onegdaj w nocy odzywa się dzwonek. Biedny stróż, przebudzony, biegnie otworzyć bramę „cholerze" — jednakże przekonuje się, że ulica jest pusta. W godzinę później znowu ktoś dzwoni, stróż jeszcze szybciej pędzi z kluczem, jednakże i tym razem nie zobaczył cholery. W ten sposób niewiadomy figlarz zbudził go w ciągu nocy pięć razy, a biedny „cerber" ze strachu omal na prawdę nie zachorował.

Zmiana własności. Dobra Skoryki, Pieńki i Pieńkowce, w pow. zbaraskim, nabył p. Karol hr. Małachowski od p. K. Tuczyńskiego. Ks. Efinowicz, gr. kat. proboszcz w Popowcach, w pow. brodzkim, kupił w tych dniach od spadkobierców hr Oldi'ego wieś Zalesie za 35 000 zł.

Pomyłka wkradła się do ostatniego artykułu naszego o wystawie przemysłu budowlanego we Lwowie, a mianowicie skutkiem błędu drukarskiego podano mylnie, że pawilonik p. Zagórskiego będzie budowany z cegieł z „Krasiczyna", cegły te bowiem pochodzą z fabryki z „Krasuczyna" (własność fabryki parowej pana Mikołaja Krasuckiego), skąd także jest wzięta i biała cegła na sklepienie i portal.

Ogromne zbiegowisko wywołał wczoraj na Wałach Gubernatorskich notowany złodziej i włóczęga Alojzy Bem, który będąc prawdopodobnie w stanie pijanym, rozebrał się do naga, wyprawiając przytem niezbyt moralne skoki. Zbiegowisku kres położyła policja, aresztując opoja.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura w tym czasie była + 26·5°C., najwyższa + 34·5°C., najniższa + 17·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby obniży się do + 18°C., niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 70 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda.

Wieczór deklamacyjny urządził niedawno w Krynicy znany zaszczytnie deklamator p. Stanisław Konopka. Wieczór ten pod względem artystycznym udał się doskonale, nie dopisał jednak pod względem materjalnym, gdyż równocześnie urządzali sobie goście kryniccy wycieczkę. Połowę czystego dochodu w kwocie 15 zł., przysłał p. Konopka na nasze ręce na rzecz fundacji im. Kościuszki.

Opróżniona przez śmierć ks. Fürstenberga stolica arcybiskupia w Ołomuńcu, obsadzona będzie, na mocy przywileju, nie przez cesarza, jeno przez kapitułę. Przywilej ten przysłuża również kapitułom w Salsburgu, Seckan, Lavant, jakoteż kapitule ormiańskiej we Lwowie. Kapituły jednak w Seckan i Lavant składają swe prawo w ręce arcybiskupa salzburskiego, który faktycznie nominuje tamtejszych biskupów. Co się tyczy kapituły arcybiskupiej ormiańskiej we Lwowie, to przy każdym wyborze arcybiskupa, w skład terna wchodzi jeden kandydat, przedstawiony przez cesarza.

Następcą ks. Fürstenberga ma zostać podobno nasz rodak, kanonik ks. Potulicki, który jako proboszcz ołomuniecki, posiada 60 000 zł. rocznego dochodu.

„Cudowny" lekarz. Od maja br. osiadł w Zakrzówku za Wisłą, pod Krakowem, „cudowny" lekarz, nazwiskiem Leonard Mydlachowski, liczący lat 76, urodzony w Mościskach. Praktyki jego śledziła dłuższy czas policja, aż nareszcie, zebrawszy dostateczne dane, przystąpiła onegdaj do aresztowania i to w chwili, gdy Mydlachowski udzielał rad lekarskich służbie kolejowej. Aresztowany przyznaje się, iż leczył ludzi za pomocą różnych ziół i innych środków. Sztuki tej nauczył się z książki, przekazanej mu podobno przez ojca, a zawierać mającej opisanie własności różnych ziół. Książkę tę ma mieć Mydlachowski — jak sam twierdzi — tak ukrytą, że miejsca tego nie wskaże ani za tysiące, ani pod żadną groźbą. Przy rewizji zabrano u Mydlachowskiego rozmaite słoiki i lekarstwa ziołowe. Na receptach podpisywał się odwrotnie zestawionem swem imieniem i nazwiskiem, z dodatkiem skromnym: „radcy zdrowia". Mydlachowski służył w wojsku jako wachmistrz, a później był respicjentem straży skarbowej. Włóczył się dawniej po Lwowie, wędrował też zapewne po kraju ze swojemi środkami leczniczemi.

Emigracja do Rosji. Korespondent nasz z Podwołoczysk pisze z datą 21. bm.: Dopiero od kilku dni poczęła się gromadna emigracja wiejskiej ludności Skałackiego i Zbaraskiego powiatu do Rosji. Po 150 ludzi razem przechodzi gromadnie granicę, a władze rosyjskie nie robią im żadnych przeszkód, przeciwnie, przyjmują ich bardzo serdecznie. Musi zatem być tu w tych powiatach ogromna agitacja rosyjska, a nasze władze i żandarmerja patrzą na to dość obojętnie. Ci ludzie zostawiają swoje chaty i niesprzątnięte jeszcze jarzyny z ogrodów, na opatrzność Boską, jeżeli tego na prędce pozbyć się nie mogą. Wczoraj wieczór przyjechali na 8 furach z pobliskich wsi sami młodzi ludzie do Podwołoczysk, którzy nocą mieli się udać za granicę do Rosji. Mówiłem z nimi, a na pytanie, dlaczego wyjeżdżają z kraju, odpowiedzieli: że nadmiernych podatków i lichwy żydowskiej już dłużej znieść nie mogą, a w Rosji lepiej im będzie. Dzisiejszej nocy znów przytrzymała żandarmerja 20 rodzin ze wsi Zadniszówki, którzy do Rosji chcieli wyemigrować.

W Tczewie w d. 9. bm. o godz. 8¾ wieczorem, obserwowano wspaniały meteor, w postaci zielonawej kuli, z takimże samym krótkim ogonem. Meteor ten pojawił się na wschodniej części nieba, a przebiegał w kierunku z połodnio-wschodu ku północno-zachodowi. Zjawisko było widzialne przez 20 sekund, a znikając, rozprysnęło się na dwie kule, których już jednak ściślej obserwować nie było można.

Napad morderczy. W Jędrzejowie pod Wilnem urządziła szajka rabusiów, złożona z 20 ludzi, napad na dwór, który po zamordowaniu dzierżawcy, Goldmanna i całej jego rodziny, jakoteż służby, ogółem 11 osób — splądrowali doszczętnie. Sprawcy umknęli bez śladu.

Nie ma kredytu!... Właściciele wielu sklepów galanteryjnych w Warszawie zaprowadzili wielce pożyteczną dla siebie inowację. Oto chcąc się pozbyć amatorów, biorących towary na kredyt, wywiesili na widocznem miejscu dużemi literami napis: „Nie ma kredytu". Nie zbyt uprzejmie, ale... praktycznie.

„Skandynawskie wesele". Pod tym napisem denosi paryski *Figaro* rozmaite szczegóły o nastąpić mającym wkrótce ślubie syna Ibsena z córką Bjoernsona. Z podanej przez to pismo legendy wyniku, że w romansie signora Ibsena z uroczą Bergliottą Bjoernsonówną odżyły dzieje Monteculich i Caputettich, ojcowie bowiem wrogo dla siebie są usposobieni i nic słyszeć nie chcą o podobnym związku... Dobrze poinformowani jednak twierdzą, że całe to „wesele skandynawskie" powstało stąd, iż połączyły się węzłem ślubnym: kanikuła z bykiem reporterskim.

Nekrologja. W Krakowie zmarli: Bronisław Kocipiński, inżynier kolei koszyckiej, przeżywszy lat 51; Stefan Junosza Gałecki, em. starosta, w 72. roku życia; Marja Tachowiczowa, żona urzędnika akcyzy miejskiej, w 60. roku życia. — W zakładzie kąpielowym Etretat zmarła w tych dniach słynna altystka Celja Trebelli, licząc lat 54.

(m) **Przygotowania na przyjęcie cesarza.** Roboty około dekoracji ulic, przez które przejeżdżać będzie cesarz, są w pełnym toku. Przed gmachem namiestnictwa ustawiają bramę dla iluminacji gazowej. Szpaler masztowy jest w robocie, a na przestrzeni 5 kilometrowej, to jest od dworca kolejowego aż do namiestnictwa, stanie przeszło 300 masztów. Dekoracja ulic za pomocą słupów masztowych różnić się będzie od dawniejszej tem, że w 30 główniejszych punktach od masztu do masztu w poprzek ulicy przeciągnięte będą festony z chorągiewek. Oprócz tego miasto ustawia wspaniałą bramę, zamykającą drogę kolejową, prowadzącą do dworca. Wszystkie te roboty ukończone zostaną w sobotę dnia 27. b. m. i w tym dniu rozpocznie się dekoracja budynków miejskich. Oczywiście najpiękniej ubrany będzie ratusz. Dekorację dzienną stanowić będą olbrzymie flagi, tarcze herbowe, festony, zieleń i t. d., nocną zaś cztery olbrzymie transparenty, z których dwa przedstawiają parę cesarską, oraz wspaniała iluminacja gazowa wieży ratuszowej, oraz balkonów. Nad główną bramą umieszczony będzie gazowy transparent, przedstawiający orła cesarskiego.

Dekoracja sali gimnastycznej w szkole im. Ad. Mickiewicza, którą, jak wiadomo, cesarz zwidzi, jest już prawie wykończona.

Szczegółowy program pobytu cesarza we Lwowie będzie już w tych dniach ogłoszony, gdyż prezydjum magistratu oczekuje tylko zatwierdzenia tegoż przez namiestnictwo. Dotychczas nie jest jeszcze dokładnie oznaczona godzina przybycia monarchy do Lwowa.

Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa. Onegdaj o godzinie 10. zrana odbyła się uroczysta msza i nabożeństwo solenne w kościele Marji Magdaleny. Proboszcz tej parafji, ksiądz Józef Sylwester, obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz swojego kapłaństwa, a na uroczystość tę zgromadzili się prawie wszyscy parafianie, którzy przepełnili kościół.

Po nabożeństwie, deputacja, na czele której znajdował się rektor politechniki prof. Skibiński, wręczyła jubilatowi imieniem parafian piękny adres w ozdobnej oprawie z podpisami w liczbie przeszło tysiąca mniej lub więcej wybitnych osobistości. Szereg podpisów rozpoczął książe A. Sapieha. Adres sam w bardzo ładnej pluszowej oprawie, wykończony został staraniem kupca p. Jana Bromilskiego, który dowiódł tą pracą wiele smaku i elegancji, Oprawę wykonał introligator Wierzbicki. Na wstępnej karcie widnieje w pięknej akwareli kościół Marji Magdaleny, pendzla malarza Niemczykiewicza.

(m.) **Z niedzieli.** O godzinie 9 rano wskazywał onegdaj termometr w słońcu + 36° R., w cieniu 26° R., w południe zaś w słońcu + 39°, w cieniu 28°. To też nie dziw, że skanikułowani Lwowianie szukali pocieszenia w cukierniach, które nie mogły nastarczyć lodów i innych środków ochładzających. Prażące z góry słońce, rozpalone bruki, gorąco, tamujące formalnie oddech, zniewoliły mieszkańców do szukania schronienia w pomieszkaniach. Dopiero wieczorem ożywiło się miasto, tłumy publiczności podążyły do ogrodów spacerowych, a powrót do miasta nastąpił dopiero około północy. Wycieczka do Brzuchowic i Zimnej wody w rozpalonych wagonach, nie należała wczoraj wcale do przyjemności. Najliczniej zebrała się publiczność w Ogrodzie miejskim, gdzie było wcale przyjemnie, gdyż „stali goście" nie powrócili jeszcze ze Skolego i nie okupowali wszystkich stołów.

Upały, trwające od dni kilku w całej Europie, mają się już widocznie ku końcowi. W Anglji i we Francji zdarzyły się już w dniu 19. b. m. burze i znaczne deszcze. Toż samo w piątek padał deszcz w Norwich. W Brest i w Paryżu niebo było pochmurne; w Hamburgu, w Kopenhadze i w Berlinie chmurzyło się również w dniu 19. bm. W sobotę, w okolicach Wiednia panowały tak znaczne upały, iż musiano zaniechać robót w polu. Równocześnie tropikalny upał trwał w Tryeście; w Turynie termometr wskazywał 36, w Brescji 36·5° Celzjusza. W Medjolanie trzydziestu żołnierzy doznało porażenia słonecznego. W Chiari kapral od piechoty oszalał skutkiem upału i zastrzelił się z własnego karabina.

Dyrektor meteorologicznego obserwatorjum w St. Maur, Renaud, interpelowany przez jednego z reporterów paryskich w kwestji upałów, oświadczył, iż temperatura 33 stopni ciepła jest tamże w obecnej porze normalną. Publiczność nie pamięta temperatury z lat poprzednich. I tak w dniu 19. czerwca 1881 roku termometr wskazywał w Paryżu 38·5° ciepła, w roku 1873 upał dochodził od 36—37°, w roku 1878 najwyższy stan termometru wynosił 29·5° — poczem nastąpiło trzynaście lat chłodnych. Na pytanie, czy obecnie będziemy mieli serję 18 lat gorących, odpowiedział Renaud twierdząco, gdyż natura — jego zdaniem — dąży zawsze do równowagi.

Muzyka 41. pp., załogującego czasowo w naszem mieście, urządza we wtorek wielką produkcję muzyczną w parku Kilińskiego. Początek o godzinie 6. wieczór.

Festyn russofilski w Tuilerjach doprowadził do niebywałego skandalu. Z powodu nieporządku w rachunkach komitetu, położono na kasie festynowej sekwestr sądowy.

Smiałą kradzież popełniono d. 21. bm. w komisarjacie śródmieścia przy pl. Strzeleckim. Dyetarjusz Leon D. przyszedłszy o godzinie 8 rano do biura, otworzył dobranym kluczem podręczną kasę, w której się znajdowało 265 zł. 25 ct. i pieniądze, należące do kasy chorych zabrał, poczem się ulotnił. Puszkę, w której przechowane były pieniądze, znaleziono między drzwiami, w mieszkaniu sprytnego złodzieja, za którym policja zarządziła energiczne poszukiwania.

(m.) **Wściekłe psy.** Z powodu pojawienia się wścieklizny w Brzuchowicach, zarządziło starostwo lwowskie wyłapanie psów, podejrzanych o wodowstręt. W sobotę wieczorem wyjechał tam oprawca i złowił 15 psów, z których sześć na miejscu ubito, resztę zaś przywieziono do rakarni lwowskiej. Obława odbywała się w asystencji żandarmerji.

Pożar w Stryju. Wczoraj rozeszła się pogłoska we Lwowie, że Stryj stoi w płomieniach. Pogłoska ta była o tyle prawdziwę, że w sobotę wieczorem w Stryju koło baraków wojskowych wy

---

35)

Proces Froideville.

Powieść

Andrzeja Theurieta.

(Przekład z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

— Najwznioślejszy *genre?* — odparła z uśmiechem melancholijnym. Tak, staram się usilnie o to, ale to rzecz tak trudna, a jam dopiero początkująca.

— Ale pani pozostaniesz prawdopodobnie wierną staremu repertoarowi? Molierowi! Widzisz, moje dziecię, oto mistrz wielki.

— Ja, proszę pana — studjuję właśnie rolę Psychy.

— Psyche! — zawołał Dubrac — zapalając się coraz bardziej, co za arcydzieło! — Któryż z poetów zdołał piękniej przedstawić wstydliwość pierwszej, budzącej się dopiero miłości.

Wśród tego wstał i począł deklamować:

„Zaledwie ujrzę ciebie, lęk przemija —
W żyłach wprzód ściętych lodem, czuję nagle
Żar tajemniczy, jak przepływa przez nie".

— Co za muzyka wyrazów — jaki w nich urok! — Nieprawda?

— Ach, tak — bardzo piękny ustęp. — Albo ten naprzykład:

„Im dłużej patrzę na cię, tem potężniej
Czar czuję w mojej piersi. Nigdy, nigdy,
Nie czułam tego. Panie, czy to miłość?"

Wygłaszając te wiersze rzucała jedno gorące spojrzenie po drugiem, potem zaś spuściła oczy, jakby pragnąc stłumić gwałtowne wzruszenie. Dubrac cały stanął w ogniu. Melodja wierszy, dźwięczny głos, którym ta śliczna, świeża dziewczyna deklamowała tuż w pobliżu niego, wszystko to upoiło go i odurzyło. Zapomniał, że znajduje się w ministerstwie; przejmował się coraz silniej swą rolą i grał ją dalej, biorąc młodą dziewczynę z lekka za rękę:

„O, nie odwracaj ócz, bo-m zginąć gotów
Łagodne, słodkie oczy twe, litośnie
W niedolę patrzą, co ich własnem dziełem.
Im bardziej zgubne są, tem silniej przeto
Podlegam ich urokom.

Aniela nie odwracała oczu; lecz owszem patrzyła na rozentuzjasmowanego urzędnika zakochanemi oczyma i lekko cisnąc jego rękę, ciągnęła dalej:

„Pan wzdychasz panie, równie mnie.. Twe zmysły,
Jak moje, służbę też wypowiadają
Nie mogę pojąć; wyjaśń mi zagadkę..

I mdlejącem mierząc go spojrzeniem, zakończyła z niepokonaną zalotnością.

Jam pierwsza przecie, która cię spotyka

— Cudownie — zawołał Dubrac. — Zachwycasz mnie pani: — Zdaje mi się, jak gdybym słyszał samą Psychę. — To rzekłszy wycisnął na rękę młodej aktorki płomienny pocałunek.

Aniela, jak gdyby całkowicie porwana uczuciem, przymknęła oczy, odrzuciła wspartą główkę w ramię ognistego szefa, szepcząc:

— Ach, co pan robisz — mnie porywa omdlenie.

Z westchnieniem rzuciła się Dubracowi w ramiona.

Tak udając omdlenie, obserwowała ukradkiem zakłopotane oblicze Dubraca i z trudem tylko zdołała śmiech w sobie stłumić. Urzędnik bowiem zatrwożony sytuacją, której wcale się nie spodziewał, co rychlej, przeniósł Anielę na własne swe krzesło.

— Co za głupiec! — pomyślała niewinność teatralna. — Lafontan miał rację, mówiąc, że on cały z drzewa.

— Przyjdźże pani do siebie — rzekł Dubrac. — Ochłoń pani. Jesteśmy tu, jak w latarni. Co będzie, jeśli ktoś zobaczy...

W tejże właśnie chwili wszedł woźny.

— Pewien pan poseł jest w przedpokoju — mówił Mordillat. — Radby mówić z panem szefem oddziału personalnego. — Wzrok sługi z nieopisanem zdziwieniem spoczął na młodej dziewczynie, usadowionej w fotelu szefa.

Dubrac, nie mogąc jeszcze ochłonąć z trwogi, wziął do rąk podany mu bilet gościa i przypatrywał mu się machinalnie.

— Bardzo dobrze — mówił, wypychając służącego za drzwi. — Poproś tego pana, aby się zatrzymał na pięć minut.

Aniela otwarła oczy, poprawiła sukni i włosy.

— Jak ci, moje dziecię — zapytał Dubrac. — Napędziłaś mi niemało strachu.

I z galanterją średniowiecznego rycerza próbował ją ująć za rękę. Lecz panna Peche wstała tymczasem, a oczy jej zaszkliły się wilgocią.

— Coś pan uczynił, mój panie? — szepnęła tonem wyrzutu. — Co pan sobie o mnie pomyślisz! Przybyłam tu w sprawie mego ojca, a teraz będziesz pan sobie całkiem inaczej tłumaczył cel mego przybycia. Rumienię się, myśląc o tem. Do widzenia, *monsieur!*

I ruchem obrażonej dziewiczej wstydliwości zwróciła się ku drzwiom.

Dubrac pospieszył naprzód, zamykając błagalnie wzniesionemi rękami dziewczynie drogę.

— O, nie mów tak pani! Przysięgam pani, że nawet najlżejsza myśl o czemś, coby panią mogło urażać, nie przeszła mi przez głowę. Uważam panią za czystszę, niżli śnieg świeżo spadły. Pozwól pani, abym z mej strony, z zupełnie bezinteresownym, braterskim zapałem zajął się jej interesem.

— Nie, mój panie! — przerwała mu z godnością.

— Proszę, nie opuszczaj mnie tak pani! Zaufaj mej szczerej, przyjacielskiej sympatji; przyrzeknij, że obaczę cię znowu, że..

— Tu, mój panie! Przenigdy! Czyż nie dość jeszcze, że pański woźny był świadkiem mej słabości?

— A więc gdziekolwiek pani sama zechcesz! — rzekł Dubrac rozpalając się znowu coraz bardziej w miarę, jak Aniela dobywała coraz nowych skromności.

— Gdzieindziej — zawołała oburzona — i gdzież, mój panie? Nie, nie! zapomnij pan o chwilowej mej nierozwadze i rozstańmy się z sobą.

To mówiąc, podała mu rękę, leciuchno jego dłoń ściskając.

— Okrutne dziecię, westchnął Dubrac Pozwól przynajmniej, bym do ciebie napisał.

— A do tego zabraniać już nie mogę — rzekła przyjaźnie już, z zalotną nawet miną. Wszak muszę w jakiś sposób dowiedzieć się, co słychać ze sprawą ojca. A więc dobrze: napiszże mi pan *poste restante* do biura przy ulicy d'Enghien.

— A odpowiesz mi pani?

— Przenigdy!

— Oh, proszę oto bardzo.

— No, zresztą gotowam odpisać. jeśli pan okażesz się grzecznym i postarasz się, aby prośbie mego ojca uczyniono zadość.

— Zaraz jutro dostaniesz pani odemnie wiadomość.

Aniela tymczasem przez drzwi, do połowy tylko odchylone, wysunęła się i znikła.

Sprytna, przebiegła aktorka posiadała wszystkie warunki po temu, by całkowicie owładnąć sercem tak ciągle wyobrażeniami żyjącego idealisty, jak Dubrac. Widział w sobie już wspaniałomyślnego protektora i opiekuna cnotliwej dzieweczki. Niestrudzenie biegał od biuru do biura, pracując nad tem, by prośbie starego Péche uczyniono zadość. Jakoż tego samego jeszcze wieczoru doniósł on Anieli o pomyślnym rezultacie w liście, pełnym lirycznej przesady. Powiadomiwszy ją wprzód o skutku swych usiłowań, przeszedł następnie na pole uczuć, zapewniając Anielę o swej czystej sympatji i błagał, by go obdarzyła zaufaniem.

„O cóż pani mogłaś się obawiać z mej strony? — pisał między innemi. — Czyliż nie dałem pani dowodu, jak pełnem szacunku uczuciem jestem dla niej przejęty? Gdy w omdleniu spoczywałaś dziś rano w meich ramionach, mógłbym był łatwo ucałować czołko twe anielsko czyste, ale oparłem się pokusie. Delikatną stronę tak uroczej duszy pozostawiłem nietkniętą. Czyż to nie najlepszy dowód szacunku szczerego i wyższego ponad nędzny materjalizm?"

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

buchł pożar w pośród gęsto tam osiadłych zagród przedmiejskich i pochłonął 15 domostw.

Zawieszenie wydawnictwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Petersburgu zawiesiło wydawnictwo *Kaliszanina* na przeciąg ośmiu miesięcy.

Zmarły kardynał, książe biskup ołomuniecki hr. Fürstenberg liczył lat 79. Urodzony w r. 1813 w Wiedniu, wcześnie poświęcił się studjom teologicznym i już po ukończeniu pierwszego kursu otrzymał w dziewiętnastym roku życia kanonię w Ołomuńcu. Wyświęcony na kapłana w r. 1836, został w r. 1853 księciem biskupem w Ołomuńcu, w r. 1879 kardynałem. Zmarły, konserwatysta z przekonań, zaliczał się do zwolenników skrajnego ultramontanizmu.

Odpowiedź od redakcji. *Panu J. S. w B. W.* — Chciej pan ferwor uskokoić i rozważyć też po mału, że djabLikom myłek druku raj zakwita wśród upału. Co się tyczy pańskiej wiedzy — ta nie imponuje wcale; to, co pan wiesz, wyśpiewają wszystkie wróble doskonale.

Wydział Tow. śpiewackiego „Echo" zawiadamia członków czynnych, że próby z kantaty cesarskiej odbywać się będą począwszy od dnia 23. bm wspólnie z chórem pocztowym we wtorki w lokalu „Echa" i w sobotę w lokalu Klubu pocztowego (Chorążczyzna l. 22, I. piętro) zawsze od godz. 7. wieczorem, na które to wydział uprzejmie zaprasza.

Wpisy uczniów do szkoły męskiej im A. Mickiewicza rozpoczną się z dniem 26. sierpnia b. r. i trwać będą do dnia 31. sierpnia, codziennie od godziny 8. do 12 przed południem, a od 4. do 6. popoł. Uczniowie kursu dopełniającego przy tejże szkole mają się wpisywać w tychże samych dniach od godziny 6. do 8. wieczorem.

Wpisy uczenic i uczniów. W nowo otworzonej szkole mięszanej im. Zimorowicza przy ulicy górnej Łyczakowskiej — odbędą się wpisy uczniów i uczenic w dniach 26. 27. i 29. sierpnia b. r. od godziny 8. do 11. rano i od 3. do 5. popoł.

Do szkoły tej obowiązaną jest uczęszczać dziatwa, mieszkająca przy ulicach: Cetnerowskiej, Kopalnej, Krupiarskiej, Krzywczyckiej, Łyczakowskiej od ulicy św. Piotra, Mazurówce, Mącznej, św. Pawła, Pijarów od ulicy św. Piotra, św Piotra, Piekarskiej od placu własności Bawo-rowskich, Ubocz, Wiatrakowej.

Nowa szkoła muzyki otwartą zostanie z dniem 1. października b. r. Właścicielką jej jest p. Helena Słomkowska, żona zaszczytnie znanego muzyka, a pianistka, wykształcona w szkole p. Mikulego. Współudział w prowadzeniu szkoły wezmą pp. Franciszek Neuhauser, Stanisław Niewiadomski, Mieczysław Sołtys i Franciszek Słomkowski. Wpisy rozpoczną się z dniem 15. września w lokalu szkoły plac św Ducha l. 10.

Podziękowanie. W uznaniu poniesionych oña trudów, celem urządzenia festynu na dochód biednych sierotek w Przytulisku św Józefa — nie mogąc w inny sposób okazać naszej wdzięczności — wyrażamy z tego miejsca w całem słowa tego znaczeniu niezmordowanie czynnej i energicznej, duszą całego festynu będącej, gospodyni: Paulinie Stróżeckiej — prezesowi komitetu p. dr. Stan. Starczewskiemu, następnie paniom i panom komitetowym, wreszcie wszystkim szan pp kupcom, ogrodnikom i obywatelom m. Lwowa za wspaniałe fanty i kwiaty, imieniem małoletnich najszczersze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Przytulisko.

Szczotka do okruszyn.

Wszystkiemu winna szczotka do okruszyn...

Rozumiecie, państwo, jaka: szczotka z białej szczeciny z rączką z kości słoniowej w formie serca lub sierpa, szczotka, służąca w rodzinach mieszczańskich do zmiatania okruszyn z chleba, pozostałych na obrusie po objedzie.

Taka to właśnie szczotka mnie zgubiła.

Nie miałem bynajmniej zamiaru się żenić... w dwudziestu ośmiu latach dość jeszcze na takie głupstwo czasu.

Byłem podówczas urzędnikiem w pewnem biurze, pobierałem 2.700 franków pensji i gratyfikację na Nowy Rok.

Wcale nie źle, jak na lat dwadzieścia ośm.

Na nieszczęście miałem przyjaciela; kiedyś wśród rozmowy z nim zacząłem, ot, tak, nawpół żartem uskarżać się na niedogodności kawalerskiego życia.

Był to pierwszy krok na drodze mojej zguby.

— Mam dla ciebie partję odpowiednią... — rzekł mi przyjaciel. — Trzydzieści tysięcy franków posagu po najdłuższem życiu rodziców... Matka ma usta fioletowe, niezawodnie umrze na serce...

W dwa tygodnie potem otrzymałem zaproszenie na objad od rodziców panny... Reszty dokazała szczotka do okruszyn.

Stało się to przy deserze. Po smacznym objedzie podano wyśmienite wino burgundzkie z zapachem fijołków, ciastka, pomarańcze i gorące kasztany.

Wtedy to panienka, na rozkaz matki, wzięła koszyk i krzywą szczotkę, aby zmieść okruszyny.

To trudno, człowiek nie jest z kamienia. Gdy ta wysoka, pulchna brunetka, z ponsowemi jak maliny ustami, nachyliła się nademną, przy zmiataniu okruszyn, dotykając mnie niechcący ramieniem, i roztaczając zapach młodości, powiedziałem sobie: „Oświadczę się!"

No i oświadczyłem się, zostałem przyjęty i dziś — po latach dziesięciu jestem najnieszczęśliwszym z ludzi.

Przedewszystkiem, ożeniwszy się, zostałem niebawem ojcem rodziny i dla utrzymania jej muszę pracować dwa razy więcej, niż przedtem; powtóre, dla braku czasu, musiałem się wyrzec moich dawnych, kawalerskich przyjemności: odgadywania rebusów, gry na flecie, spotykania się z kolegami w cukierni itd. itd

Nie czynię z tego, broń Boże, zarzutu mojej żonie. Jest ona najpoczciwszą kobietą, lecz kocha dzieci sto razy więcej, niż mnie i psuje okropnie. A przytem nie mogę się oswoić z jej nieporządkiem (nie jest że to okropne, znajdować przemoknięte dziecinne obuwie na półce z książkami i widzieć dzień w dzień suszące się na kominku pieluszki?)

Teściowa moja jest także wcale niezłą kobietą, lecz mąż tak ją zafukał, że w domu jest zerem.

On to właśnie, Dubuis, mój teść, zatruwa mi życie ustawicznie.

Człowiek to wstrętny, nieznośny ze swemi deklamacjami o postępie, o sztuce, zastosowanej do przemysłu, o dobrodziejstwach cywilizacji, któremi mnie do wściekłeści doprowadza. Ta twarz poważna, uroczysta, jak biust z mydła, drażni mnie tak dalece swoją nieznośną głupotą, że gdy teść mój głosi zwycięstwo burżuazji, którą nazywa nieodmiennie „arystokracją pracy", mam zawsze ochotę przywdziać kepi z dziesięciu galonami i pas czerwony i stanąć na czele anarchistów.

Okropnie skąpy w sprawach pieniężnych, pragnie niby to rozstrzygnięcia kwestji socjalnej i twierdząc, że łaska poniża wolnego obywatela, odmawia solda żebrakowi.

Ponieważ byłem na tyle nieostrożny, iż przy urządzaniu naszego mieszkania, spuściłem się na gust tego okropnego człowieka który twierdził, iż kupi wszystko taniej i lepiej odemnie, więc teraz muszę siedzieć na niewygodnych meblach z czarnego drzewa, obitych ponsowym welwetem; w pokoju jadalnym mam zegarek, kształtem i barwą przypominający ser szwajcarski, a na ścianach obrazy takie, jak „Joanna Grey na rusztowaniu" i „Lord Strafford, wyciągający rękę przez więzienną kratę."

Ile razy zjem zawiele przy obiedzie, Joanna Grey i lord Strafford prześladują mnie w nocy i śni mi się, że muszę ściąć głowę mojej żonie lub że klęczę pod oknem więzienia, przez które teść wyciąga mi rękę do pocałunku

Takiem jest moje życie, a jest takiem dlatego tylko, iż krew uderzyła mi do głowy w chwili, gdy Adelaida — tak ma na imię moja żona — zmiatała okruszyny, pozostałe na obrusie

Co niedzieli powtarza się ta sama operacja. Żona moja, uśmiechając się czule, pokazuje mi szczotkę do okruszyn, której kształt sierpowaty przypomina mi ostatnią kwadrę naszego miodowego miesiąca...

Wiadomości literackie i artystyczne

Program dzisiejszego koncertu muzyki 41. pułku piechoty (czerniowieckiego) pod osobistem kierownictwem kapelmistrza tej muzyki p. Kosteleckyego, jest następujący: 1. Uwertura z opery „Wilhelm Tell" Rossiniego. 2. *Seid umschlungen Millionen* walc Straussa. 3. Fantazja z opery „Prorok" Meyerbeera. 4. *Pizzicato*, polka francuska z baletu Sylvia Delibesa 5. Uwertura i Siciliana z opery „Cavalleria Rusticana" Mascagni'ego. 6. Walce z opery „Rycerz Pasman" Straussa. 7. Potpourri z opery „Lohengrin" Wagnera. 8. *Durch und durch* galop z opertki „Dziecię szczęścia" Millöckera.

Z teatru warszawskiego. Pani Zimajerowa po ekspiracji trzyletniego kontraktu, podpisała nową umowę, obowiązującą na rok jeden. Po za dotychczasowemi warunkami, artystka ma zapewniony urlop dwa razy do roku, w lecie i w zimie, oraz jeden benefis. Warunki zaiste świetne.

Teatr letni.

(*„Pan Jowialski", komedja w 4 akt. Al hr. Fredry. Trzeci gościnny występ p. Rapackiego.*)

Można uważać dra Vauclina z „Safandułów" za najlepszą kreację p. Rapackiego, można doskonałym mienić Szyloka z „Kupca weneckiego" w interpretacji znakomitego warszawskiego artysty, to jednak pewna, że żadną z wyżej pomienionych ról tak sobie nie ujął miły gość publiczności naszej, tak jej nie rozentuzjazmował, jak onegdajszym Jowialskim.

Publiczność sama najlepszy wydała sąd o Jowialskim p. Rapackiego. Pierwsze jego pojawienie się na scenie wywołało huczne oklaski, po ukończeniu pierwszego aktu wywołano go kilkakrotnie, a wywoływania te i oklaski powtarzały się z małemi przerwami ustawicznie aż do końca przedstawienia. Artysta zarówno charakteryzacją znakomitą, jak grą swą, w każdym calu skończoną zasługiwał w zupełności na te niezwykłe objawy zadowolenia, prawie zachwytu ze strony publiczność.

W „Panu Jowialskim" zaprezentował się nam p. Rapacki nietylko jako aktor pierwszorzędny, ale także jako doskonały deklamator — bajeczki, które p. Jowialski co chwila wytrząsa jakby z rękawa, wygłaszane były z takiem mistrzowstwem, że każda z nich, sama dla siebie, była prawdziwym „majstersztykiem".

Otoczenie onegdajsze w miarę sił dostrajało się do gry znakomitego gościa.

Panie Cichocka, German i Pankiewiczówna na zupełne zasługują pochwały.

Z panów wymienić przed innymi należy dwóch — Woleńskiego i Zawadzkiego, obaj grali wczoraj z werwą i szczerym humorem, swobodnie, a bez przesady. Z niewdzięcznej roli Janusza wykrzesał p Hierowski wszystko, co się z niej wykrzesać dało. Bardzo dobrym szambelanem był p Feldman.

Publiczności mimo tropikalnego gorąca zebrało się bardzo wiele.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie odwołania manewrów pisze *Gazeta Lwowska* Otrzymaliśmy wieczór d. 21. b.m.: telegraficzną wiadomość o odwołaniu wielkich manewrów w Galicji.

Jakkolwiek stan zdrowotny w kraju naszym obecnie nietylko jest dobry, ale właśnie pod względem chorób i przypadłości żołądkowych, jak np. dysenterja itp. znacznie pomyślniejszy, niż w ciągu kilku lat ostatnich; jakkolwiek na przestrzeni stumilowej po za granicami Galicji, nie stwierdzono dotychczas ani jednego nawet sporadycznego wypadku cholery — postanowiono wszakże odwołać zapowiedziane wielkie manewry pomiędzy 10 a 11 korpusem armji, a to bacząc na zaniepokojenie ludności, wywołane głosami dzienników pozakrajowych o szerzeniu się cholery i chcąc uniknąć najmniejszego nawet powodu do zarzutu, iż w skutek nagromadzenia znacznych sił wojskowych pomyślny stan zdrowotny w kraju został na niebezpieczeństwo pogorszenia narażony Na decyzję tę wpłynął też bezwątpienie wzgląd na panujące obecnie niezwykłe upały, które, jak się dowiadujemy, spowodowały również odwołanie manewrów dywizyjnych w okolicach Wiednia. W odwołaniu manewrów mamy jeszcze jeden dowód więcej zapobiegliwej pieczołowitości najwyższych sfer decydujących, które wszelki nawet pozór niebezpieczeństwa od kraju naszego odwrócić pragną. Z najżywszą też radością pospieszamy donieść, że upragnione przez całą ludność kraju naszego przybycie Najjaśniejszego Pana, w skutek odwołania manewrów wojskowych, nie dozna żadnej zmiany

---

Delegacje mają być, jak donoszą, zwołane dopiero na 1. października. Przyczyną opóźnienia jest, że sejm węgierski, który zbiera się 26. września ma jeszcze dokonać wyborów do delegacyj.

Półurzędowo zapowiadają, że nowa moneta koronowa już z końcem października będzie w obieg wypuszczaną.

Figaro donosi, iż Stambułow rozmawiał z jednym z jego korespondentów. Stambułow powiedział mu, że zrobił sułtanowi tylko wizytę z grzeczności. Wprawdzie sułtan był ożywiony najlepszemi chęciami, ale Stambułow nic od niego nie żądał.

Figaro zamieszcza pismo powiernika księcia Wiktora Bonapartego, Edmunda Blanca, w którem tenże oświadcza, iż książę nie życzy sobie wojny socjalnej lub religijnej. Pomnąc, iż jest potomkiem twórcy konkordatu, nie zapomniał książę, że dziad jego emancypował ostatecznie żydów, nadając im prawa obywatelskie we Francji.

Cholera.

Komisje saniterne w tych dniach ukończą już swoje czynności. Po zwidzeniu wszystkich dzielnic miasta, komisje kontrolują obecnie, czy wydane polecenia zostały rzeczywiście wykonane. Podnieść tutaj musimy, że desinfekcjonowanie kanałów i wychodków nie odbywa się systematycznie tylko od czasu do czasu, na co zwracamy uwagę komisji i komisarjatów. Urząd budowniczy wypracowuje obecnie plany dla baraku isolacyjnego, który stanie na gruntach miejskich około rogatki janowskiej. Budowa baraku rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

Wiadomość, podana przez niektóre dzienniki, iż stawek tz. Szumanówka ma być już teraz zasypany jest mylna, gdyż kontrakt dzierżawy z Towarz. łyżwiarskiem kończy się dopiero w w roku przyszłym. Obecnie więc stawek będzie tylko dokładnie oczyszczony i odpływ wody uregulowany.

Do wiadomości komisyj sanitarnych podajemy, że na cytadeli, gdzie jest obecnie zawaterowanych 3000 wojska, wychodki nie są ani oczyszczone, ani desinfekcjonowane, to też wydają nieznośny fetor, zanieczyszczający w około powietrze. Jeżeli władze wojskowe nie zwróciły na to uwagi, to obowiązkiem komisji sanitarnej jest te nieporządki usunąć.

*

Cholera, według urzędowych danych w Niżnym-Nowgorodzie, w Astrachaniu i Baku zmniejszyła się, ale cyfry śmiertelności z powodu epidemji w kraju Zakaspijskim, Zakaukaskim i Przedkaukaskim, w kubańskim i terskim obwodzie, w Ziemi wojska dońskiego, w Orenburgu, oraz w gub. samarskiej, saratowskiej i witebskiej — są poważne. To też *Now. Wremia* pisze: „Walka z cholerą w miastach jest o wiele łatwiejszą, z powodu liczniejszego zastępu sił lekarskich i większego zasobu środków. Rozwojowi cholery po wsiach sprzyja także w znacznym stopniu zła woda, której używa ludność; w większości wiosek wody dopływowe, lub stawy, są zanieczyszczone, woda studzienna także do najlepszych nie może być zaliczoną, gdyż przez cembrowinę spływa zazwyczaj do studni woda deszczowa, zabierająca nieczystości z powierzchni ziemi; studnie te nie są pokryte, wreszcie woda w nich tak zimna, że sama jej temperatura może wywołać przypadłości przeziębienia żołądka i kiszek. Ale jeśli walka z cholerą jest trudniejszą po wsiach, to właśnie należałoby tam zwrócić część sił lekarskich, uwolnionych w tych punktach, gdzie epidemja słabnie, oraz tych pieniężnych, medycznych i desynfekcyjnych środków, których, dzięki Bogu, obecnie w tych punktach jest więcej, niż potrzeba. Przedewszystkiem należałoby powiększyć siły lekarskie w ludniejszych wsiach i siołach, których na południu Rosji liczy się nie jeden tysiąc, a w których niedbalstwo o swe potrzeby dochodzi do tego, że w takich wsiach nie ma ani lekarza, ani apteki.

„Ajencja północna" donosi z Petersburga z datą 19. sierpnia: Zachorowało tu na cholerę w dniu 17. bm. 63 osób, wyzdrowiało 28, umarło 17; w pow. petersburgskim 16. bm. zachorowało 7 osób.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 22 sierpnia. Starostwo w Kuttenbergu zakazało młodoczeskiego zgromadzenia ludowego, mającego się odbyć w dniu 8. września na górze Kanka, podając za powód, że zgromadzenie to zagraża publicznemu spokojowi i porządkowi Na porządku dziennym tego zgromadzenia ludowego była między innemi punktami rozprawa o obecnej sytuacji politycznej.

Wiedeń 22. sierpnia. Hrabia Taaffe odjechał wczoraj rano do Elischau.

Wiedeń 22. sierpnia W niedzielę o godz. 3. w nocy nastąpiło ogłoszenie wyroku w procesie Karwińskiego Eugenjusz Karwiński skazany został na lat 6, Artur Karwiński na 3 lata ciężkiego więzienia, a prócz tego obaj na utratę szlachectwa.

Niesłychane upały spowodowały wczoraj śmierć dwóch ludzi. Wiele osób skutkiem omdlenia padało na ulicach.

Praga 22. sierpnia. Wczoraj rozpoczęły się w Boskowitz obrady czesko-narodowego kongresu studenckiego, które obracały się głównie około kwestji świadomej celu agitacji na Morawie i między Słowakami. Poszczególni mowcy dawali wyraz nadziei, że naród czeski wyrwie się nareszcie z odrętwienia i otrząśnie z siebie ciężkie jarzmo, jakie mu ze wszech stron Niemcy na szyję wciskają. Dopiero wówczas, gdy już w krajach korony czeskiej ustanie przewaga Niemców, będzie mógł naród czeski spełnić misję kulturną, nadaną mu przez rozwój historyczny. Wśród burzy oklasków ze strony delegatów młodoczeskich złożyli następnie delegaci klerykalni oświadczenie, że i oni uważają energiczną, daleko idącą agitację na rzecz idei czeskiej za konieczną i w tym punkcie solidaryzują się w zupełności z studenctwem wolnomyślnem.

Londyn 22. sierpnia. Według doniesienia pism tutejszych, miał Labouchere napisać w liście do jednego ze swych wyborców, że królowa stanowczo sprzeciwiła się wstąpieniu jego do gabinetu i dlatego Gladstone go nie zaproponował.

Belgrad 22. sierpnia. Na wczorajszej radzie ministerjalnej postawił Pasics kwestję gabinetową z powodu zwołania skupczyny na sesję nadzwyczajną dla obrania nowego rejenta i zatwierdzenia traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Gdy jednakże rada mimo to oświadczyła się za zwołaniem sesji nadzwyczajnej dla wyboru trzeciego rejenta i nie uznała kompetencji w tym względzie dwóch pozostałych rejentów, wówczas przyjętą została dymisja gabinetu Pasicsa, a utworzenie nowego gabinetu powierzono przewódcy stronnictwa liberalnego, Avakumowicsowi.

Belgrad 22 sierpnia. Nowe ministerstwo złożone zostało jak następuje: Avakumowics prezydjum gabinetu i sprawy zewnętrzne; jenerał Bogiczewics ministerstwo wojny i dyrekterjat kolei żelaznych; Stojanovics tekę skarbu; rektor uniwersytetu Alkovcics ministerstwo robót publicznych; profesor Boszkovics oświaty i wyznań; adwokat Ribarac sprawy wewnętrzne; adwokat Velicskowics sprawiedliwości; Gyozdics ministerstwo handlu.

Petersburg 22. sierpnia. Termin odjazdu cara na łowy do Spały, ma być naznaczony na dzień 6. września. Aż do tej pory nie zamierza car przedsiębrać żadnej większej podróży.

Giers wybierze się w tych dniach w drogę do Włoch i będzie przejeżdżał przez Berlin.

Wiedeń 22. sierpnia. Wczoraj popołudniu utonął w kąpieli kupiec J. Schwarz w obliczu kilkuset współkąpiących się, kt rzy nie mogli go jednak uratować.

Nowy Jork 2· sierpnia Wczoraj rano zdarzył się na linji Nowy Jork-Buffalo wypadek wykolejenia pociągu, na szczęście jednak nikt z jadących nie poniósł szwanku. Przypuszczają, że sprawcami wykolejenia byli strejkujący ustawiacze zwrotnic.

Carmeaux 22 sierpnia Rozruchy górników trwają dalej. Czterech strejkujących uwięziono, ponieważ gwałtem wdarli się do mieszkania dyrektora kopalni i grozili mu śmiercią

Poznań 22. sierpnia. Z sum za wpustne (*Spergelder*), które przypadły dla ekdjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, otrzyma, jak się dowiaduje *Pos. Tagblatt*, b arcybiskup, a obecnie kardynał, ks. Ledochowski sumę 180 000 marek. Kardynał odda podobno tę sumę do dyspozycji arcybiskupowi ks. Stablewskiemu.

Paryż 22. sierpnia, Między Beziers a Cessenon wykoleił się pociąg kolejowy. Cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, 30 jest ciężko rannych.

Paryż 22. sierpnia. Dzienniki donoszą, że w lyceach francuskich zaprowadzoną ma być nauka języka rosyjskiego.

Belgrad 22. sierpnia. Program gabinetu Awakumowicza ma być następujący: na zewnątrz mają być zachowywane dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami dla ubezpieczenia neutralności Serbji; wewnątrz rygor we wszystkich gałęziach administracji, ekonomiczne podniesienie kraju przez odpowiednie urządzenia i pomnożenie środków komunikacyjnych, wreszcie regulacja systemu podatkowego, aby równowagę budżetową stale przywrócić i organizacji obrony kraju dokonać można.

Madryt 22. sierpnia Policja w St. Sebastjan aresztowała przez pomyłkę posła Stanów Zjednoczonych. Prefekt miejscowy rozkazał go bezzwłocznie wypuścić na wolność, przeprosił posła i oddalił agenta policji, który się tej pomyłki dopuścił. Sprawa ta nie pociągnie za sobą żadnych dalszych kroków urzędowych.

Lwów, z izby handlowej

z dnia 22 Sierpnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	219 —	216
„ lwow.-czerniow.-jasska po 200 zł. wa. w sreb.	24? —	24?
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	3?8 —	[illegible]
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	[illegible]
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	[illegible]	101 60
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 6	[illegible]
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	[illegible]	[illegible]
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. [illegible]	[illegible] 50	[illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.		
„ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible]	97 20
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	96 10	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. [illegible]	99 40	[illegible] 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los. [illegible]	94 70	96 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. [illegible]	—	—
Ogólnego zakładu kredyt. dla Galicji i Bukowiny w likw. [illegible]	[illegible]	55 —
[illegible]	50	—
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Galic. [illegible] propinacyjnych [illegible]	94 80	[illegible]
Bukow. [illegible] propinacy[illegible]	[illegible]	102 2
[illegible] Banku kraj [illegible] I. Em.		
„ „ „ II. „	101 —	[illegible]
[illegible]	[illegible]	—
[illegible]	[illegible]	99 30
[illegible]	91 40	98 10
[illegible]		
Miasta Krakowa	99 75	24 7?
[illegible]	29 50	22 50
Monety		
[illegible]	5 65	5 79
[illegible]	8 44	[illegible] 54
[illegible] imperial	9 60	
Rubel rosyjski srebrny	1 23	[illegible]
„ papierowy	1 21	[illegible]
[illegible]	58 [illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 22 Sierpnia 1892 r. (godz. 1 min. 10 po południu).	[illegible]	[illegible]
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	[illegible]	67 40
„ węgierskie banku kredytowego	[illegible]	[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	[illegible]	[illegible]
„ Unionbanku	[illegible]	[illegible]
„ kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ kolei północnej	[illegible]	[illegible]
„ kolei południowej (Lombardy)	103	104 25
„ kolei państwowej	[illegible]	[illegible]
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	[illegible]	[illegible] 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	160	160
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytonia	186 —	[illegible] 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105	[illegible]
Akcje kolei północno-zachodn. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcje [illegible]	[illegible]	1 5 75
Kredyt [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]		
Akcje [illegible]	315 75	[illegible] 87
[illegible]		—
Marki		
[illegible]	9 4[illegible]	9 4[illegible]

Berlin, dnia — Sierpnia 1892 r. [illegible]

Rosyjski rubel papierowy [illegible]		
[illegible] austrjackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
[illegible] banknoty	— —	—
Akcje kolei północnej [illegible]		
[illegible]	— —	—

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski)

Odchodzą	Kurjer	Kurjer	Osobowy	Osobowy	Osobowy	Mieszany
Do Krakowa	3·07	10·41	8·26	11·01	7·56	
„ Podwoł. z Podz.	3·10	—	10·02	10·52	—	—
(z główn. dworca)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
„ Czerniowiec	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
„ Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	
„ Bełzca	—	—	9·51	—		—
„ Sokala	—	—	—	—	—	7·36
„ Zimnej Wody	—	—	4·36	—	—	
Przychodzą						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
„ Podwoł. na Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na główny dworz.)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
„ Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·06	—
„ Stryja	—	—	1·41	9·16	2·36	—
„ Bełzca	—	—	4·48	—	—	—
„ Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz 6. wieczór do 5·59 rano

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·24 przed południem.

TARG ZBOŻOWY.

Dnia 22. Sierpnia 1892.

Lwów: pszenica 7·25 do 7·50, żyto 5·25 do 5·75, jęczmień 5·75 do 6·50 owies 6·50 do 6·75, rzepak nowy 9·25 do 9·50, groch 7·50 do 8·75, wyka 5·— do 5·50, nasienie lniane 10·25 do 10·75, bób —·— do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 55·— do 60·—, biała 65·— do 70·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 17·— do 19·—, anyż 24·— do 26·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel nowy za 56 kilg. 65·— do 75·— spirytus 13·— do 13·25 Nowy spirytus na zimowe miesiące 12·— do 12·50.

Usposobienie bardzo słabe.

Czerniowce: pszenica 8·40 do 8·60, nowa 8·10 do 8·25, żyto 6·75 do 7·—, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·50 do 6·—, owies 5·30 do 6·40, średni 5·90 do 6·10, rzepak na jesień 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie 7·75 do 8·—, koniczyna —·— do —·—, kukurudza 5·10 do 5·25, na czerwiec —·— do —·—, bób —·— do —·—, groch 7·25 do 8·25 anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr proc. 15·50 do 15·75

Usposobienie słabe.

Kraków: pszenica biała 8·35 do 8·65, czerwona nowa 8·20 do 8·50, żółta 8·20 do 8·50, żyto 6·25 do 6·80, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, pastewny 5·70 do 5·60, owies 5·70 do 6·—, hreczka —·— do —·—, groch —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak stary 10·— do 10·50, wyka —·— do —·— zł.

Usposobienie cokolwiek słabe.

TEATR LETNI.

Dziś

Po raz trzeci:

Nasze pieszczotki

farsa w 5. aktach Gondillota.

OSOBY:

Badinois	Woleński
Mourillon	Feldman
Champlucuard	Walewski
Hipolit, pierwszy dependent u notarjusza	Trapszo
Edgar	Stróżewski
Dumont	Kliszewski
Rudolf, pomocnik mera	Dębicki
Mer	Szobert
Woźny	Kiernicki
Oktawiusz, dependent u notarjusza	Chądzyński
Pani Mourillon	Cichocka
Irma de Saint Manilla	Szuage
Heloiza Piumard	Urbanowicz
Małgorzata Mourillon	Czaplińska
Róża	Bogusławska
Celestyna, pokojówka Irmy	Chmielińska
Julia, pokojówka pani Mourillon	Myszakowna
Pokojówka pani Plumard	Sobkówna

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wagi decymalne wyrobu krajowego pod gwarancją za dobroć (wszystkie części składowe kute) poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki do dyspozycji. 8

Na iluminacje! świece stearynowe, paczka po 26 i 30 centów, poleca fabryka mydeł i świec E. J. Friedrichów, Lwów, Krakowska 13, i Koralnicka 8.

Przy urzędzie pocztowym w Radziechowie jest do posada dla ekspedytora telegrafisty od 1. września do obsadzenia. Zgłoszenia: Urząd pocztowy Radziechów.

Na rok szkolny 1892/93 znajdzie umieszczenie z wiktem, usługą i opieką rodzicielską jeden lub dwóch studentów szkół średnich przy ulicy Krzywej l. 6, I. piętro, drzwi nr. 8.

Kandydat notarjalny z kilkuletnią praktyką poszukuje miejsca u notarjusza lub adwokata. Adres: Tustanowski, Dubiecko. 664

Akademik poszukuje zajęcia pisemnego przez południe lub wieczorem. Pismo szybkie, piękne i wyraźne. Adres przyjmie z grzeczności Administracja.

Jeden lub dwóch uczni ze szkół gimnazjalnych, znajdzie pomieszczenie i troskliwą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk.“

Poszukuję lekcji na wieś lub do miasta za skromnem wynagrodzeniem na rok cały, obowiązując się wszelkim wymogom zadość uczynić.

Wdowa po lekarzu powiatowym już nie młoda, przyjmie panienki na wikt i stancję, zapewniając dla tychże macierzyńską troskliwość i opiekę. Lekcje fortepianu mogą być udzielane w domu. Bliższa wiadomość ul. Ossolińskich l. 13, na dole, drzwi nr. 1. 658

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

Atelier dentystyczne B. Rappaporta, plac Marjacki 7. poszukuje praktykanta.

Mała parcela budowlana do sprzedania ulica Szumlańskiego 11.

Rodzina z obywateli wiejskich, żądna nauki dla dziatwy, znajdzie pomieszczenie z wszelkim komfortem. Zgłoszenia Lwów: Apteka Wgo Kochanowskiego. 672

Panienki, uczęszczające do szkoły, mogą znaleść umieszczenie pod korzystnemi warunkami. Konwersacja może być niemiecka i francuska. Opieka wzorowa. Bliższa wiadomość: Ormiańska 27, parter, drzwi 2. 673

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament. Większe i mniejsze pomieszkania od różnych terminów. **Stajnię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ul. Brajerowska 10.

1 lub **2** pokoje z kuchnią do najęcia ul. św. Teresy l. 30, I. piętro. 616

2 większe pokoje z przynależytościami, ul. K. chanowskiego 10, II. piętro. 669

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na II piętrze, oraz rozmaite sklepy od ulicy Jagiellońskiej i 3. Maja l. 2, są do wynajęcia. 674

Piekarska 21, nowa kamienica, pomieszkania po 3 lub 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. 656

Pokój frontowy, umeblowany do najęcia. Zulińskiego 3. 653

I lic **Strzelecki 3.** 3 pokoje i kuchnia II. piętro do wynajęcia. 641

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 3 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające sie z 6 pokoi, kuchni, łazienki pokoju dla służby, piwnicy, strychu sct. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

Filtry węglowe do oczyszczania wody

(najlepszy środek ochronny przeciw wszelkim epidemiom)

poleca **PIOTR CHRZĄSTOWSKI**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Nr.	2.	3.	4.	5.
sztuka zł.	3·—	3·50	4·50	5·—

wraz z szlauchem gumowym, kurkiem, puszką blaszaną do przechowywania i przepisem użycia 1851 1—1

Iluminacyjne

lampki i kule optyczne

we wszystkich kolorach

poleca 1860 1—?

R. DITMAR

Lwów, plac Marjacki.

Otrzymawszy na całą Galicję zastępstwo Chemicznej Fabryki Towarzystwa Akcyjnego w Zawodziu (Górny Szląsk) dawniej **Karola Szarffa i Ski w Wrocławiu**, podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienia wszelkiego rodzaju nawozów sztucznych, oraz mąki kościanej, po cenach fabrycznych bez doliczania jakiejbądź prowizji. 1694 1—1

DOM KOMISOWY

BANKU GALICYJSKIEGO DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

W TARNOWIE.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancją zawartości składników.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników

dostarcza

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie.

Ze względu, że przyznane przez zarząd kolejowy zniżenia frachtu na wszelkie gatunki nawozów sztucznych z końcem miesiąca września b. r. ustają, zwracamy uwagę P. T. rolników na powyższą okoliczność i prosimy o spieszne zamówienia, gdyż po 1. października b. r. ceny się podniosą o różnicę frachtu.

Obecnie kosztują:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kl. z work. zł. ct.
N. 1. Mączka kościana roztw. kwas. siark.	13—14	12—13	2—3	7·50
N. 2. Superfosfat z kości	18—19	16—18	¾—1	7·86
N. 4. Mączka parzona i nieodklejona	17—19	—	4½—5	8·25
N. 11. Mączkę z żużli Thomasa (75% miołu)	18—20	—	—	4·20
N. 15. Guano superfosfat	—	—	—	6·—
N. 16. Kainit z Kałusza	—	—	—	1·50

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust, a przy dostawie do miejscowości, położonych na zachód od Lwowa, bonifikuje się różnicę frachtu.

Informacje o sposobie użycia dostarcza się bezzwłocznie gratis franko.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne

z gwarancją zawartości składników

dostarcza 1737 1—?

Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancją zawartości składników.

Dr. Jasiński

O psychoterapii i „suggestji“

20 ct.

Do umieszczenia zaraz: 1. **Francuzki** (bonnes supérieures) z niemieckim i muzyką. 2. **Francuzka** (bonne supérieure) świeżo sprowadzona. 3. **Nauczycielki Francuzki** po składajęce język niemiecki i rysunki. — 4. **Paryżanka** z doskonałym angielskim i niemieckim. **Nauczycielki Polki** z wyższem wykształceniem w językach: francuzkim niemieckim i muzyką z patentem nauczycielskim. — 6. **Kilka bon Polek i Niemek**, dobrze polecanych z uzdolnieniem fröblowskiem. Wiadomość w biurze Pani **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, Krupnicza 3.

Wyroby torfowe!!!

Podściółka torfowa,

najzdrowsza, najelastyczniejsza podściółka;

Proszek torfowy,

środek desinfekcyjny o wysokiej wartości dla wychodków, pissoarów i t. d. uznany powszechnie przez najwybitniejsze fachowe znakomitości hygieniczne. 632 1—?

Skład dla Austro-Węgier u

K. A. Zschörner, Wien,

IV., Panigigasse 19.

Każdą chorobę

bez wyjątku

wyleczyć można

za pomocą 1816 1—8

Poradnika Lekarskiego

napisanego przez

Księdza Kneippa.

(Podług metody ks. Kneippa każdy sam się leczyć może; więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało). **Cena bez opr. 1 zł. z przesyłką 1·10 ct. Dopełnienie** do tego Poradnika wyszło p. t.: „Kalendarz zdrowia“, dwa roczniki, które po 40 ct. osobno nabywać można. **Zielnik** czyli: dokładny opis roślin, z których lekarstwa podane w Poradniku. (Z rycinami). Cena 40 ct., z przesyłką 50 ct. Kupujący od razu **Poradnik z dopełnieniami i Zielnikiem**, płaci za wszystko: bez opr. tylko 1·80 ct., z oprawą tylko 2·20 ct. już z przesyłką franco. **Należytość** upraszamy się nadsyłać naprzód zawsze **przekazem** pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka

Poznań, (Prusy) Rynek 53-54.

(Kto nie ma przekazu, niechaj do nas pisze, a odbierze go bezpłatnie).

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybycie konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, offeruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—20

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka

p. Rymanów.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

poleca HANDEL

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

GOSPODARZ

z kwalifikacją wyższego urzędnika ekonomicznego, w średnim wieku, wypadkowo wolny od 1. Października (w nagłej potrzebie mógłby wcześniej służyć) poszukuje posady rządcy lub kontrolora dóbr. Łaskawe oferty: post loco Dzików Stary. ad Oleszyce. „Merkury“. 1819 1—7

Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje

atelier dentystyczno-techniczne

1459 **B. BERGERA** 1—?

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,

w domu Wgo P. Stromengera.

Najlepsza ochrona

przeciw niedyspozycji lub niestrawności żołądka.

„Kieliszek starej żytniej wódki“

Bałłabanówka, bez cukru i bez anyżu, w skutkach zupełnie wyrównuje prawdziwemu koniakowi.

Litrową butelkę za 90 ct.

poleca

Handel Karola Bałłabana

1778 **we Lwowie.** 1—?

NA LATO!

KAFTANIKI

bawełn. cienkie (Schweissauger) bawełniane i niciane, siatkowe, jedwabne, wełniane, Jaegerowskie letnie.

Kaftaniki do gimnastyki

dla mężczyzn i dzieci.

Płaszcze tureckie,
Prześcieradła tureckie,
Ręczniki tureckie,
Spodnie do kąpieli,
Rękawice do nacierania,
Kapy na łóżka pikowe i trykotowe,
Prześcieradła płócienne grube do kąpieli

poleca handel

płócien i bielizny

JANA RIEDLA

WE LWOWIE.

TYTUS TURKOWSKI

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,

1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET,

Portjery i meble własnego wyrobu.

Uczniowie!

znajdą pomieszczenie i opiekę rodzicielską przy rodzinie obywatelskiej, zamieszkałej we Lwowie

Bliższe informacje pod adresem: „Pomian“, ulica Kurkowa 2 A na linji między pałacem Arcybiskupim i Namiestnictwem. 1858 1—3

Nauczyciela domowego!

do dwóch chłopców, pierwsza i trzecia łacińska z wykładowym językiem niemieckim, tymczasowo we Lwowie, później na wsi, — znajomość języka francuskiego byłaby pożądaną.

Oferty z podaniem warunków upraszam do 28. b. m. pod adresem: „Nauczyciel domowy“, poste restante Mosty wielkie. 1857 1—3

Dobra Zaleszczyki małe

w powiecie buczackim, przy gościńcu krajowym tłusteckim, 10 kilometrów od stacji kolejowej w Buczaczu, obejmujące blizko 1.800 morgów obszaru, w tem zwyż 400 morgów lasu, z gorzelnią gospodarczą, są do sprzedania.

Bliższych warunków udzieli na żądanie **Jerzy Piwocki**, c. k. starosta w Trembowli. 1848 1—1

Wina

białe i czerwone

z królewsko-węgierskiej

WZOROWEJ PIWNICY

również własnego chowu

stare wina tokajskie, bordoskie, szampańskie, dalmatyńskie i t. p.

poleca handel 1853 1—9

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Największy w kraju

SKŁAD 1710 a 1—?

Środków desinfekcyjnych

dostawiający takowych magistratowi król. stoł. miasta Lwowa — poleca:

Kwas karbolowy,
Wapno karbolowe,
Siarkan żelazowy,
Wapno chlorowe,

miastom, gminom, urzędom, zakładom publicznym, obszarom dworskim i Szanownej Publiczności.

Na żądanie specjalne cenniki i oferty, wysyła

Największy skład

Materjałów i farb

Leopolda Litynskiego

magistra farmacji

we Lwowie, 2 Kopernika 2.

Wczesne zamówienia!

Na dekoracje całych objektów, flagi i chorągwie gotowe, flagi z herbami narodowemi i państwowemi, transparenta, herby plastyczne i malowane, lampiony.

Materje na chorągwie i do dekoracji

w różnych kolorach i gatunkach itp.

przyjmuje 1794 1—?

MAGAZYN

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki 2.

Zarząd dóbr Horodenka

ma do sprzedania

Nasienną Pszenicę

banatkę 1843 1—1

pierwszy zbiór po oryginalnym nasieniu z Banatu po cenie za 1 Meter Centner loco folwark Siemakowce, włącznie z workiem 9 zł 30 ct., zaś loco stacja kolejowa Kołomyja 10 zł

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo**	zł. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	„ 3·—
„ „	**Kaysow** czarna	„ 4·—
„ „	**Wysiewki herbnolane**	„ 1·30
„ „	**Wysiewki** z najlepszych herbat	zł. 1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. 1015 1—?

Opakowania się nie liczy.

Założony w r. 1834. 928 a 1—2

Compain & Co., Limoges,

jedyny wyróbca słynnego

Cordial-Compain.

Compain & Co., Limoges,

założony w r. 1834,

wyrabiają najlepsze

francuskie specjalne likiery

Chartreuse, Menthe, Prunelline, Curacao, Giugnolet etc. i „Cordial-Compain“,

najsłynniejszy hygieniczny likier, uznany przez najznakomitszych klinistów.

Generalny zastępca dla Austro-Węgier

Philipp J. Gaiger,

Wien, II., Praterstrasse 7.

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka l. 26. 1248 a 1—?

Filja fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego w Prościejowie (Pressnitz).

polecają jako specjalność pierwszorzędną:

MŁOCARNIE z kutą tarczą sztyftową, kieraty bezpieczeństwa

czysto angielskiego odlewu.

angielskie lokomobile i młocarnie parowe Horusbyego & Sons w Grantham, siewniki rzędowe oryginalne, pługi i czteroskibowce Pracnera, pompy, wagi, sikawki, wialnie, młynki Backera i t. p.

MĄCZKĘ kościaną c. k. uprz. fabryki Marguliesa w Jarosławiu.

Cenniki gratis i franco. — Referencje pierwszorzędne.

Cognac-Quint-Extract.

Marka ochronna dla Cognac-Quint-Extractu.

Dla natychmiastowego wytworzenia doskonałego, zdrowego i trwałego koniaku, którego od francuskiego rozróżnić nie można, polecam znaną specjalność.

Cena za 1 kilo (wystarczające na 100 litrów koniaku) 16 zł. Przepis dopakowuje się gratis. Za najlepszy skutek i zdrowy fabrykat poręcza się **oszczędność spirytusu** osiąga się przez moją niezrównaną **esencję wzmacniającą** do wódek; użycza ona napojom smaku przyjemnego, dobrego i jest tylko u mnie do nabycia. Cena zł. 3·50 ct. za kilo (na 600—1000 litrów) wraz z przepisem użycia.

Oprócz tych specjalności, oferuję wszelkie **esencje** dla wyrobu **rumu, śliwowicy, żołądkówki i ziołowej**, oraz wszelkich istniejących dobrych **likierów, spirytnozów, octu i octu winnego** w jakości nieprześcignionej. Przepis dopakowuje się gratis.

Cenniki franco.

Za zdrowe fabrykaty poręcza się.

Karol Filip Pollak

Fabryka specjalności essencyj w Pradze

(poszukuje się sumiennych zastępców). 186 1—36

Konstantego Wiszniewskiego

odwaniacz czyli płyn desinfekcyjny

środek, służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcji lokali, zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych.

Cena butelki litrowej 18 ct.

Główny skład w aptece

POD „SREBRNYM ORŁEM“

Zygm. Ruckera

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

APTEKA POD „GWIAZDĄ“

i DROGUERJA

Piotra Mikolascha

we Lwowie. 1845 1—1

Poleca

wszelkie środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy surowy, kwas karbolowy krystaliczny, wapno karbolowe, wapno chlorowe, siarkan żelaza, nadmanganian potasowy i Brom solidyfikowany po najprzystępniejszych cenach.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.